No. 230 — rocznik IX —1867. Niedziela, 6 października 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyę **Józef Żórawski** w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów): 1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 1 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 2 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemieckich 3 tal 12 sgr., w Francyi 13 fr., w Anglii 14 sgr. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrzednictwem (sobie niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki,** Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen,** Junkerstrasse 12. — W Krakowie: **Józef Ozeoh,** księgarz. — W Lwowie: **A. Piątkowski,** w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg,** Rue de Tournon No. 16 i pułkownik **Raczkowski,** Rue du Pont de Lodi 1.—W Londynie: **księgarnia H. Bender,** 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8.—W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein & Vogler.**—W Berlinie: **Rudolf Mosse** Gr. Friedrichsstrasse 60, **A. Retemeyer, H. Albrecht** Taubenstrasse 34, **Stuhrsche Buchhandlung.**—W Bremie: **H. Schlotte.**—W Lipsku: **Eugenius Fort. Sachse et Comp.** W Frankfurcie n. M. **Daube et Comp.**—W Poznaniu: **J. Affeltowicz,** na Chwaliszewie, **K. Reymer, A. Gruszczyński,** na W. Garbarach 41; w Buku: **St. Bajoński;** w Bydgoszczy: **Tomasz Śniegocki;** w Chełmnie: **Józef Chodzieszewski;** w Czempiniu: J. Ekert; w Gąsawie **W. Radziejewski;** w Gnieźnie: **A. Wierzbicki, Tadeusz Zabłocki;** w Gołańczy: **H. Stan;** w Gostyniu: **J. Nowacki;** w Grodzisku: **Mordas et Knoll;** w Inowrocławiu: **A. Kryszewski;** w Jarocinie: **Stefański;** w Jarotschewie: **Franciszek Beyme, Ksawer Lewandowski;** w Kcyni: **Ignacy Wendziński;** w Kłecku **W. Lubecki;** w Kościanie: **Józef Olszewski;** w Kostrzynie: **Swoboda;** w Krobi: **Jakób Neyman;** w Krotoszynie: **Ludwik Olemiers...;** w Koźminie: **M. Wiegandt;** w Książu: **J. Nieradziński;** w Lesznie: **Roman Putlatycki;** w Łabiszynie: **M. Kaliski;** w Łopiennie: **Patrykowski;** w Międzyrzeczy: **Marcin Żórawski;** w Mikstowiu: **J. Kamiński;** w Mur. Goślinie: **Smorowski;** w Nakle: **L. Wyszyński;** w Obornikach: **F. W. Rakowski;** w Ostrowie: **J. Priebatsch;** Stanowski; w Pleszewie: **L. Zborowski;** w Pobiedziskach: **J. K. Grocholski;** w Rawiczu: **Janozakowski;** w Rogoźnie: **Zieliński;** w Skokach: **Ignacy Kąsinowski;** w Śmiglu: **T. Radkiewicz;** w Śremie: **N. Kucharski;** w Środzie: **W. Jerzykiewicz;** w Stęszewie: **Nowicki;** w Strzelnie: **A. Laskowski** w Szamotułach: **A. Chrzanowski;** w Szubinie: **L. Olszewski;** w Toruniu: **Mazurkiewicz;** w Trzemesznie: **Buzalski;** w Wągrowcu: **Zapałowski;** w Witkowie: **R. A. Langiewicz;** we Wronkach: **Rakowicz;** we Wrześni: **K. Winżewski, B. Nowakowski.**

POZNAN, 5 października.

Telegram, otrzymany przez nas wczoraj przy zamknięciu Dziennika, potwierdza wiadomość o tajemném opuszczeniu przez Garibaldego wyspy Kaprery i ponownem przytrzymaniu go przez władze włoskie. Jednocześnie donoszą z Florencyi, iż powstanie na terytoryum rzymskiém, jakkolwiek trwa dotąd, przecież się nie zwiększa i nie znajduje poparcia w ludności. Natomiast wzburzenie umysłów we Włoszech doszło do tego stopnia, iż p. Ratazzi nie może z próżnemi rękoma stanąć przed parlamentem i dla tego zawiadomić miał poufnie cesarza Napoleona, że w razie niezezwolenia Francyi na zmianę konwencyi wrześniowéj, zmuszony będzie podać się do dymisyi. O ile się zdaje z tonu półurzędowéj prasy paryskiéj i z zaręczeń dobrze poinformowanych korespondentów, skłania się w istocie cesarz Francuzów do propozycyi włoskiego ministra, któregoby niechętnie widział ustępującego od steru florenckiego gabinetu. Przytoczyliśmy już wczoraj na tém miejscu communiqué Debatty, potwierdzające powyższe przypuszczenie; dziś zaś znajdujemy w Nordd. Allg. Ztg téj saméj niemal treści doniesienie z Paryża, zaznaczające, iż wbrew twierdzeniu Patrie, że pomiędzy gabinetami tuileryjskim i włoskim żadne nie toczą się w kwestyi rzymskiéj układy, cesarz Napoleon gorliwie tą sprawą zajmuje się w Biarritz, dokąd, jak wiadomo i kawaler Nigra się udał, by osobiście poprzeć przedstawienia pana Ratazzego. Według korespondenta Nordd. Allg. Ztg gotów jest rząd francuski przystać na rewizyą wrześniowego traktatu i poczynienie w nim zmian nakazanych koniecznością, wychodząc z założenia, że Włochy porówno z Francyą i nadal strzedz będą powagi i znaczenia Głowy kościoła. W jaki sposób przecież gabinet tuileryjski myśli przeprowadzić owo zagwarantowanie praw Stolicy Apostolskiéj obok zaspokojenia wymagań narodu włoskiego, tego korespondent nie powiada, choć to właśnie jest najciekawsze. Koeln. Ztg również się spodziewa, że cesarz Napoleon nie będzie dłużéj stawiał tamy zjednoczeniu się Włoch, bacząc na niebezpieczeństwo, jakie zagraża jego tronowi i dynastyi w razie zerwania się gwałtownéj burzy we Włoszech. Z obecności w Biarritz mężów stanu, znanych z pojednawczego usposobienia, jak panowie Rouher, Lavalette, Fould i poufny doradzca cesarzowéj p. Fremy, wnosi Gaz. Kolońska, że drażliwa kwestya rzymska pokojowo będzie załatwioną; lecz i ona nie rozwięzuje zagadki, nad którą cała Europa napróżno łamie sobie głowę, w jakiéj formie załatwienie to ma nastąpić, by obie strony sporne Rzym i Włochy były zadowolnione.

Niepewność dręcząca, w jakiéj wypadki włoskie utrzymują publiczność europejską, najgłębiéj oddziałuje na Francyą, jako bezpośrednio niemal interesowaną. To téż wszelkie doniesienia z Paryża zaznaczają fakt niezwykłego rozgorączkowania umysłów w stolicy. Najdziwaczniejsze nieraz pogłoski obiegają bezustannie po mieście, szerząc popłoch mianowicie w kołach giełdowych, co przy obecném przesileniu finansowém we Francyi bardzo szkodliwe pociąga za sobą skutki. Rząd stara się wprawdzie uspokajać opinią publiczną przez natchnione dzienniki, wszelako środek ten okazuje się już niedostatecznym. Mniemamy zatém, że słuszną jest uwaga Koeln. Ztg, iż cesarz Napoleon nie może dłużéj pozostawiać kraju w tak febrycznym stanie i zmuszony będzie niebawem polityką stanowczą i jasną zastąpić dotychczasowe pół środki, które naraziły Francyą w ostatnich latach na dotkliwe moralne klęski i doprowadziłyby w końcu rząd cesarski do utraty wszelkiego w Europie znaczenia.

Tych dni doniosły dzienniki wiedeńskie o nagłym wyjeździe pana Brationo z Bukaresztu do Paryża w poufnéj misyi od księcia Karóla Hohenzollern do cesarza Napoleona, o któréj celu żadna przecież dotąd nie przedarła się do publiczności wiadomość. Otóż znajdujemy dzisiaj w Czasie korespondencyą z Wiednia, która nam się zdaje wyjaśniać powód spiesznego wysłania przez księcia rumuńskiego jednego z powierników do Francyi. Korespondent pisze: „Według wiadomości dochodzących z Rumunii stanowisko księcia Karóla mocno się zachwiało. Austrya, Rosya i Francya agitują przeciw niemu: bojarowie są niekontenci, że stér rządu dostał się stronnictwu demokratycznemu Rosetti-Bratiano, a przecież oni sami pomni, że ich ojcowie i przodkowie byli książętami panującymi, nie chcieli zostać ministrami obcego księcia. Austrya ma wielkie stronnictwo w Rumunii, ale na nieszczęście nie najlepiéj jest ona tam reprezentowaną, i miasto powiększenia liczby przyjaciół i zwolenników naszych, postępują konsulowie i ajenci nasi w ten sposób, że odstręczają od siebie osoby, używające wielkiego wpływu. Unia między Mołdawią i Wołoszczyzną znacznie jest nadwątloną, a o usposobieniu w Jassach świadczy fakt, że redaktora Latzesko, który Wołochów nazwał był złodziejami i rozbójnikami i dlatego oskarżony a następnie przez przysięgłych uniewinniony został, lud w tryumfie i na barkach zaniósł do domu."

Przewidywanie nasze, że król Wilhelm przed powrotem z wycieczki w kraje zamieńskie nie pominie sposobności porozumienia się osobistego z wszystkimi czterema monarchami południowych Niemiec, znajduje dziś potwierdzenie w telegramie, donoszącym, iż król bawarski odwiedzi króla pruskiego w Norymberdze, gdzie już zamek królewski na przyjęcie dostojnego gościa przysposabiają.

Według wiadomości z Aten spodziewają się tamże powrotu króla Jerzego z Petersburga przed otwarciem sejmu, który ma być przez młodego monarchę osobiście zagajonym.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył wicekanclerza klasy pokojowéj orderu pour le mérite, tajnego radzcę rejencyjnego i profesora dr. Rancke mianować kanclerzem, a tajnego radzcę rejencyjnego i profesora dr. Dove wicekanclerzem orderu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 29 września.

(3) Wczoraj ukończono znowu jeden z powytaczanych przez p. Eugeniusza Paulewicza tutejszym dziennikom procesów. Wkrótce po powrocie pana Paulewicza z wystawy etnograficznéj w Moskwie, zamieścił był Dziennik Lwowski artykulik w kronice, w którym donosi, że w kawiarni wiedeńskiéj jakiś pan B., nie postrzegłszy się, podał rękę witającemu się z nim Paulewiczowi, skoro jednak zobaczył z kim w taki sposób się powitał, zawołał kelnera, a kazawszy sobie podać miednicę, w przytomności gości obmył sobie ręce. „Wypadek ten", kończył Dzien. Lwowski, „posłuży wielom jako przestroga, ażeby nikomu rąk nie podawali, nie wiedząc, czy ten jest wart, ażeby uczciwy człowiek podawał mu swoją niesplamioną prawicę do uściśnienia dłoni, która dopiero co ściskała ręce nie oschłe jeszcze z krwi polskiéj moskiewskich zbirów." W tym ostatnim głównie ustępie doniesienia upatruje p. Paulewicz obrazę honoru i ten ustęp, wytoczywszy panu Stupnickiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi Dzien. Lwowskiego, proces, podniesionym wczoraj odczytywał głosem. Fakt przez Dziennik podany był w głównéj swéj treści prawdziwym, z odczytanych bowiem protokółów okazało się, że percypowany sądownie pan J. L. istotnie w kawiarni przypadkowo panu Paulewiczowi podał rękę, że sobie następnie ręce umył i że gdyby był wiedział, iż to pan P. do niego rękę wyciągnął, nigdyby mu był swéj ręki nie podał. Mimo to uznał sąd pana Stupnickiego winnym obrazy honoru i skazał nie mniéj i nie więcéj jak na sześć miesięcy więzienia i utratę z kaucyi 100 guldenów.

Pan Stupnicki bronił się sam. Bynajmniéj nie przeczył on, że artykulik zaskarżony istotnie w Dzienniku zamieścić kazał, dowodził jednak nasamprzód, że wiadomość, którą podał, jest prawdziwa, a powtóre, że jeżeli w uwagach redakcyi, do wiadomości téj dodanych, jest jaka obraza, to sam p. Paulewicz swojém zachowaniem politycznem do niéj dał powód. Z góry postawił p. Stupnicki jako zasadę, że człowiekowi, który jest w stanie podać rękę ciemiężycielom Polski, żaden uczciwy Polak dłoni podać nie powinien. Wszystkie dzienniki — mówił pan Stupnicki — krajowe i zagraniczne, potępiły w sposób najsurowszy udział p. Paulewicza i jego kolegów w wystawie etnograficznéj w Moskwie, podawały one o nim czyny hańbiące i mnóstwo o nim obiegało wieści, jako o człowieku napastującym ludzi spokojnych, uważałem przeto jako ziomek za mój obowiązek wypowiedzieć o p. Paulewiczu moje przekonanie i potępić publicznie jego postępowanie, które doszło do tego, że on najnieubłagańszym wrogom Polski, n. p. takiemu kniaziowi tatarskiemu Czerkaskiemu podawał rękę. I ja tak samo, jak p. Paulewicz, jestem pochodzenia ruskiego i szczycę się mymi przodkami, którzy jednak nic nie mają wspólnego z Moskalami. P. Paulewicz oskarżył mnie o obrazę honoru, ta mniemana obraza pochodzi jednak z czynów jego, z jego politycznego zachowania się, które nietylko ja potępiłem, ale i cały naród je potępił. Ja powtórzyłem, zamieszczając inkryminowany artykuł, zdanie powszechne. Za wykroczenie, za które ja tu przed sądem stoję, powinnyby stać krocie współobywateli, potępiających wszystkich, którzy w wystawie lalek moskiewskich udział brali. Pan Paulewicz zgrzeszył nietylko przeciw swemu narodowi, lecz i przeciw państwu, którego jest obywatelem i przeciw dynastyi, któréj jest poddanym, gdyż zdaniem obżałowanego jest Moskwa równą Polski jak i Austryi nieprzyjaciółką.

Obrona pana Stupnickiego nie zrobiła jednak na trybunale, który miał w téj sprawie wyrokować, pożądanego skutku, a dowodem tego nietylko okoliczność, że przewodniczący p. Mogilnicki przerywał kilkakrotnie obżałowanemu, żądając, by tenże strony politycznéj nie dotykał, co w tym procesie, do którego właśnie polityczne zachowanie się oskarzyciela dało powód, było niemożliwém, ale i wyrok surowy, jakiego przykładu w anałach sądowych wątpię by odszukano. Za największe tego rodzaju obrazy honoru skazywano zwykle na dni 3 do 8, lub na karę pieniężną. Samego nawet p. Stupnickiego za nierównie obelżywsze przeciw temuż samemu p. Paulewiczowi wystąpienie skazano, jak wiadomo, przed miesiącem tylko na 100 guldenów grzywny, a teraz do 100 guldenów dodano jeszcze 6 miesięcy aresztu. Oczywiście, że przeciw tak surowemu wyrokowi założył p. Stupnicki rekurs. P. Paulewicz, który żądał, by oskarzonego na rok więzienia skazano, przyjął jednak wyrok, jako dający mu satysfakcyą dostateczną. Dodać należy, że wyrok ten wydał trybunał, złożony z radzców pp. Mogilnickiego, jako przewodniczącego, Ortyńskiego i Stenzla, jako asesorów.

Wyborną ilustracyą tego wyroku jest wyrok, wydany przez tenże sam trybunał w procesie, wytoczonym przez c. k. prokuratoryą redakcyi Słowa z powodu szalenie srogiego artykułu, wymierzonego przeciw wszystkim Polakom, a zamieszczonego w dodatku do Słowa, przeznaczonym dla ludu wiejskiego, a wydawanym pod tytułem „dodatek dla Hromad." Artykuł ten, lżący wszystkich Polaków bez wyjątku, podburzający w sposób najniegodziwszy lud ruski przeciw narodowości polskiéj, którą redakcya Słowa w najohydniejszy sposób, naśladując Dziennik Warszawski, wystawiła, był tak gwałtowny, że nawet dawniéj tak łaskawa dla dziennikow ruskich prokuratorya, uznała za karygodny. Skonfiskowano więc ów dodatek a panu Dziedzickiemu, podpisującemu się dziś Didyćkim, jako redaktorowi odpowiedzialnemu Słowa, wytoczono proces o podburzanie przeciw narodowościom. I wiecie jak p. Didićkoho skazano za obrazę całego narodu? Oto, uznawszy go winnym, skazano go na 4 miesiące więzienia i 300 guldenów grzywny. Dziwnie wyglądają obok siebie te dwa wyroki.

Z innych a nie zbyt obfitych wiadomości zasługuje na zapisanie, że jak mnie upewniano, zamierza grono postępowych Żydów naszych, które zajmuje się utworzeniem Towarzystwa w celu krzewienia nauki języka polskiego między Żydami, wydawać dziennik polski głównie dla Żydów przeznaczony.

Jak słychać ma i w naszéj Radzie miejskiéj być postawionym wniosek względem zniesienia konkordatu. Główną pobudką między innemi do postawienia wniosku tego ma być okoliczność, że duchowieństwo wyższe sprzeciwia się wprowadzeniu w życie Rady szkólnéj, jako niezgodnéj z konkordatem, gdyż pozbawiającéj duchowieństwo wpływu wyłącznego, jaki dotąd na szkoły ludowe miało. Konsystorze mają sprzeciwiać się udziałowi duchowieństwa w mającéj wejść w życie Radzie szkólnéj. O ile wiem, odstąpił już jednak konsystorz łaciński od stawiania opozycyi i duchowni, których cesarz członkami Rady szkólnéj zamianuje, przyjmą nominacyą.

Bawi tu artysta dramatyczny z Warszawy p. Richter. Pogłoska, jakoby p. Richter już teraz starał się o objęcie teatru tutejszego, jest zupełnie mylną. Kontrakt z p. Miłaszewskim został bowiem na lat sześć zawarty, dopiero więc za lat trzy prawnie upłynie termin jego dzierżawy.

Paryż, 2 października.

× Nie powtarzam w moich korespondencyach wszystkich wieści politycznych, jakie od niejakiego czasu krążą niezmordowanie po Paryżu, jestem bowiem przekonany, że w czasie obecnym, gdzie nawet najwyższe sfery rządowe i dyplomatyczne są bardzo niedostatecznie informowane a gdzie każdy przeczuwa, że się wielkie przygotowują wypadki, bardzo często, zbyt często nawet lada pogłoska znajduje kredyt nawet u osób takich, które zazwyczaj nie powtarzają żadnych zgoła pogłosek. I dotychczas nie ponieśliście żadnéj na tém szkody, bo okazało się: że ani cesarz nie wrócił jeszcze do Paryża, ani nie zaproponował na nowo kongresu, ani nie zamianował p. Rouher arcykanclerzem cesarstwa, ani nie rozwiązał ciała prawodawczego, ani nie powołał do Biarritz pp. Persignego i Walewskiego itd. Oczywista rzecz zatém, że dzisiaj więcéj niż kiedykolwiek należy niedowierzać wszystkim pogłoskom, choćby takowe wychodziły nawet z samychże ambasad i ministeryów, a natomiast trzymać się faktów i z faktów tylko wnioskować o tém, czego się można spodziewać. Owóż faktem jest dzisiaj, że pp. Lavalette i Rouher zostali nagle powołani przez cesarza, z których pierwszy przedwczoraj, drugi zaś wczoraj odjechał do Biarritz. Ponieważ cesarz sam najpóźniéj dnia 10 b. m. ma wrócić do Paryża, wniosek ztąd pewny, że powód, dla którego powołał do siebie tych obudwóch ministrów, musi być równie ważnym, jak nagłym. Na giełdzie wczorajszéj najrozmaitsze w skutek tego krążyły podania i wieści. Zapewniano przedewszystkiém innem, że z Włochami został zawarty traktat zaczepno-odporny. Mówiono o jakiéjś nowéj depeszy, wyprawionéj ztąd do Berlina, tudzież o misyi politycznéj jenerała Fleury, który właśnie w téj chwili jest obecnym w stolicy pruskiéj. Przepowiadano nareszcie zmianę ministeryum, już w tych dniach nastąpić mającą, a znaczenie takowéj pojmowano w duchu wojennym. Ostatecznym zaś rezultatem tych wieści był nagły i bardzo znaczny spadek papierów, pomiędzy któremi tym razem 3% renta francuska stósunkowo największą klęskę poniosła, bo spadła o 45 centymów a nawet i za tę cenę nie znajdowała chętnych nabywców.

Wspomniałem powyżéj, że o pewne informacye teraz niezmiernie trudno. Miałem sposobność, tak wczoraj wieczór, jak w ciągu dnia dzisiejszego, widzieć bardzo wiele osób takich, które z urzędu, lub powołania, bywają zwykle najlepiéj informowane; ale daleko częściéj spotykałem się z zapytaniami, niżeli z jakąkolwiek odpowiedzią stanowczą. W ogólności tylko dostrzegłem, iż wszędzie wielka panuje niespokojność a zarazem przeważa coraz bardziéj przekonanie: że położenie się wikła, że się zbliżamy do wojny i że lada dzień należy się spodziewać jawnych zawikłań. Z faktów zaś tylko następujące zdawały mi się być dostatecznie uwierzytelnione.

Margr. de Moustier wyprawił rzeczywiście drugi dyplomatyczny okólnik, który jest wprawdzie odpowiedzią na ostatnią depeszę hr. Bismarcka, wszelako treścią swoją nie zajątrza sytuacyi, bo tylko podnosi i konstatuje oświadczenie kanclerza północnego Związku niemieckiego, że Prusy same nie wezmą inicyatywy w kwestyi przyłączenia państw południowych do tegoż Związku. Okólnik ten uważają tutaj nawet ludzie bardzo spokojni jako niepolityczny, bo nie odpowiadający obecnéj sytuacyi. Po takiéj depeszy pan Bismarcka, która została ogłoszoną po wystąpieniu W. księcia i izby badeńskiéj, tego rodzaju chwytanie za próżne słowa, pod któremi oczywiście inne ukrywają się myśli, nietylko już nie jest na czasie, ale jest nawet pewnego rodzaju maleństwem serca, które jest nawet upokarzającém. Nowy ten okólnik tutejszego ministra spraw zagranicznych zapewne ogłoszonym nie będzie, lecz gdyby został ogłoszonym, można być pewnym, że tylkoby się stanowczo przyczynił do jego upadku, którego domaga się ta właśnie część francuskiego narodu, która nie chce daléj znosić polityki małuczkiéj i upokarzającéj.

Drugim faktem jest to, że jenerał Fleury otrzymał misyą polityczną do spełnienia w Berlinie, zalecono mu bowiem, zwrócić uwagę dworu berlińskiego na to, że ostatnia depesza hr. Bismarcka nadzwyczajnie rozdrażniła opinią publiczną we Francyi i ostrzedz zarazem, że jeszcze jedna taka manifestacya mogłaby łatwo sprowadzić manifestacyą tego rodzaju w Paryżu, że rząd francuski nie byłby dłużéj już w stanie utrzymania zapału wojennego na wodzy. Krok ten jest także mało praktycznym, ale jest przynajmniéj rozsądnym a zarazem jest dopełnieniem obowiązku sumiennie, bo bardzo być może, że dwór pruski nie jest dokładnie zawiadomionym o tém, jak niebezpieczną prowadzi grę jego pierwszy minister, drażniąc podobnemi depeszami do najwyższego stopnia już rozdrażniony naród francuski.

Wczoraj nadeszły tu znów wiadomości z wiarogodnych źródeł wiedeńskich o ciągłém ochwiewaniu się stanowiska barona Beusta. Jednocześnie prawie pojawił się w Augsb. Gazecie powszechnéj wstępny artykuł, który wyszedł widocznie z biura wiedeńskiego kanclerstwa, zaczyna się od słów: die Stellung des Frhrn. v.

O Panslawizmie zachodnim.

Studyum historyczne

przez

autora „Historyi reform politycznych w Polsce."

(Ciąg dalszy. Zob. No. 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227 228 i 229.)

Dwie te uchwały były ówcześnie dwodem transakcyi między dwoma stronnictwami: duchownem a świeckiém religijném a patryotycznem. Przez powyższą decyzyą, prąd świecki miał gwarancyą, że jeżeli Polska wystąpi nieprzyjaźnie przeciwko Czechom, to przynajmniéj zyska Szląsk, albo prowincye pruskie; prąd duchowny miał gwarancyą, że jeżeli Polska połączy się z Czechami i weźmie je w tymczasową administracyą, to przynajmniéj pod warunkiem, że je skłoni do pojednania się z kościołem. Drugą uchwałę, to jest negocyacyą z cesarzem, odpowiadającą więcéj życzeniom duchowieństwa, kto wie, czy niezaprojektował Zbigniew Oleśnicki, bo acz dygnitarz małéj rangi, pisarz królewski i proboszcz, sam pojechał traktować tak ważny interes z cesarzem. Przydano mu tylko dla powagi jednego z panów świeckich, Jana Tarnowskiego, wojewodę krakowskiego i gorliwego katolika.

Kiedy przeto posłowie czescy obradowali nad uczynioną im propozycyą oddania Królestwa w polską administracyą i medyacyą, Zbigniew Oleśnicki stanął u cesarza w Tyrnawie na Węgrzech, i oświadczywszy mu imieniem króla Jagiełły gotowość puszczenia w niepamięć dawnych uraz, wyłuszczył mu przedmiot swojéj misyi. Zygmunt zachował sobie 24 godzin do namysłu, i nazajutrz odpowiedział posłom polskim, że jakkolwiek wysoko sobie ceni życzliwe chęci króla Jagiełły i pragnie zadosyć uczynić dawnym jego zażaleniom, Szląska jednak oddać w zastaw nie może. Ustępowanie prowincyi tytułem kaucyi za dotrzymanie traktatów ubliżałoby jego powadze. Natomiast jednak czyni inną propozycyą: „mam tylko jedną córkę," — rzekł — „Elżbietę, dziedziczkę dwóch królestw, węgierskiego i czeskiego. Więcéj potomstwa nie spodziewam się, jeżeli temu nie wierzycie, spytajcie się mojéj żony. Niech tedy król Jagiełło, dziś wdowiec, weźmie ją za żonę, a życzenia swoje osiągnie. Gdyby zaś córka moja zdawała mu się za młodą (miała dopiero lat 11 a Władysław 73), niech się żeni z Offką, moją bratową, wdową po Wacławie IV, osobą dojrzalszą. Dam jéj w posagu Szląsk [1]) oraz 100,000 złotych w gotowiźnie.

Z podobną propozycyą Zbigniew i Tarnowski powrócili cwałem do kraju. Panowie polscy przyjęli ją z radością. Miła nadzieja odzyskania Szląska, starożytnéj Piastów dziedziny, bez zadzierania z cesarzem i Papieżem, tłumiła wszelkie inne względy. Nie tak atoli Witołd i panowie litewscy. Cesarz w swéj odpowiedzi nie czynił żadnéj wzmianki o Krzyżakach; ogólna obietnica wymiaru sprawiedliwości Polsce była zbyt elastyczną i kwestya o Żmudź zawsze zostawała w zawieszeniu. Witołd zatém usiłował wszelkiemi sposobami odwieść Władysława od małżeństwa z Offką i kojarzenia się z dynastyą cesarską, ofiarując mu natomiast własną swoją synowicę, książniczkę kijowską Sonkę. Władysławowi było wszystko jedno żenić się czy z tą lub z ową; tym razem jednak widział się zmuszonym iść raczéj za radą panów polskich, niż za radą brata, przyjął propozycye cesarskie i wysłał Zawiszę Czarnego z Garbowa do traktowania o małżeństwo z cesarzem. Czego nieudaremnił Witołd, udaremniły wypadki. Zawisza, puściwszy się do Czech, natrafił na rozniecony pożar wojny między cesarzem a Czechami i musiał być świadkiem haniebnéj jego porażki pod Kutnem (Kuthenberg). Sam, pojmany w niewolę pod Niemieckim Brodem, odprowadzony został do Pragi jako jeniec, i tym sposobem cała nadzieja małżeństwa oraz odzyskania Szląska obróciły się w dym. Uradowany tym obrotem rzeczy Witołd, ponowił swoje rady, Jagiełło przestał się wahać, ożenił się z Sonką (Zofią) i obadwa bracia wrócili do pierwotnéj propozycyi podanéj Czechom, przekładając przymierze słowiańskie nad przymierze niemieckie. Stanęło jednak ostatecznie na tém, że administratorem Czech i ewentualnie królem nie będzie Jagiełło ale Witołd. Téj kombinacyi była przyczyną ostrożność względem stolicy apostolskiéj, niezbadanéj jeszcze, jak sądzić będzie o saméj tylko administracyi kraju, zarażonego kacerstwem. W każdym razie, mniéj ryzykował Witołd, jako rządca Litwy absolutny, niż Władysław, jako król polski.

Witołd atoli nie mógł podejmować się administracyi osobiście. Naprężone stósunki Litwy z Krzyżakami wymagały ciągłéj jego obecności w kraju. Szukając namiestnika rzucił okiem na jednego z młodszych książąt swego domu — tu wystąpił po raz pierwszy na scenę dziejową Zygmunt Korybut. [2])

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[1]) Pisarze czescy utrzymują, że ofiarował tylko część Szląska.

[2]) O tym księciu ukazało się nie dawno kilka pisemek, dowód, że nie sam autor niniejszéj pracy uznał za potrzebę odświeżyć jego pamięć.

Beust ist zwar nicht erschüttert, aber nich unerschütterlich, i dowodzi tak samo, jak mowa Reichenbergska, że p. Beust bezustannie szuka oparcia w liberalném stronnictwie niemieckiém, bezustannie jeszcze lekceważy arystokracyą austryacką i narodowości słowiańskie, i bezustannie jeszcze jest bez żadnego oparcia. Jak się ta ważna sprawa ma w saméj istocie, trudno osądzić z Paryża; wszelako nie brakuje mi dokładnych informacyi, jak się na nią zapatrują tutejsze sfery rządowe. Rozpiszę się o tém w jednym z moich listów następnych i spodziewam się, że się tém choć cokolwiek przyczynię do wyjaśnienia obecnego stósunku Francyi do Austryi.

PRUSY.

* **Berlin**, 4 października. Sejm Rzeszy północno-niemieckiéj odbył dziś czternaste posiedzenie plenarne pod laską wicemarszałka księcia na Ujeździe. Przy stole rady związkowéj zasiedli pomiędzy innymi prezydent urzędu kanclerza związkowego rzeczywisty tajny radzca Delbrück i jenerał Podbielski. Pierwszym przedmiotem, zapisanym na porządku dziennym była uchwała. tycząca się sposobu obrad nad projektem do prawa co do wolności przeprowadzania się. Na propozycyą wicemarszałka przekazano pomieniony projekt komisyi, złożonéj z 21 członków celem przedwstępnych nad nim obrad. Następnie zajmowała się izba obradami nad budżetem dla Związku północno-niemieckiego na rok 1868.

Poseł dr. Götz złożył u laski marszałkowskiéj następujący wniosek: Sejm zechce uchwalić oświadczenie: Jest zadaniem Związku północno-niemieckiego przez to nadać wyraz głęboko objawiającéj się potrzebie pokoju narodu, że prezydyum związkowe rozpocznie jak najrychléj z mocarstwami europejskiemi rokowania o wspólne zmniejszenie stojących wojsk i ze swéj strony, ufając w siłę narodu, wyrazi niebawem przez udzielenie urlopów na większą skalę zamiłowanie pokoju.

O ugodzie z królem Jerzym dowiaduje się N. Hann. Z. jeszcze, że podług niéj administracya kapitałów, od których procenty służyć będą królowi Jerzemu, pozostanie w ręku Prus. Również zamki, które przeznaczono na własność króla Jerzego, mianowicie zamek Herrenhausen i przyznany na własność królowéj Maryi zamek Marienburg wraz z dobrami doń należącemi Calenberg, pozostają pod administracyą pruską. Natomiast zamek położony nad Leine w Hanowerze ma być wspólną własnością korony pruskiéj i króla Jerzego, ponieważ z zamkiem tym wiążą się wspomnienia odbydwóch rodzin królewskich.

Prezes ministerstwa hr. Bismarck, który, jak wiadomo, wyjechał wczoraj do Pomeranii, ma powrócić za tydzień do Berlina. — Członkowie ministerstwa zebrali się dziś pod przewodnictwem ministra skarbu, barona Heydt, na naradę o godzinie 1 z południa w gmachu posiedzeń izby panów.

Przy księciu japońskim Tokoungara Minboutaiho, który w tych dniach ma przybyć do Berlina, pełnić będzie służbę honorową kapitan porucznik morski Eisendecher.

Jenerał francuski Fleury miał w śr(dę przed południem w hotelu Royal dłuższą rozmowę z jenerał-adjutantem cesarza Rosyi, hr. Szuwałowem, a następnie wyjechał do Poczdamu.

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 2 października. Znana uroczystość królodworska i miana na niéj przez p. Sladkowskiego mowa nie przestaje zatrudniać dzienników wiedeńskich. Najnowsza Debatte, zakonstatowawszy, że mowa powiedziana przez barona Beusta w Reichenbergu także i przeciw owemu była skierowana stronnictwu Czechów, co nie tai się już wcale z zachciankami i dążnościami swemi moskiewskiemi, powiada, iż odpowiedzią na tę mowę była właśnie uroczystość ta królodworska. „Ze wszystkich stron," pisze Debatte, „zbiegli się członkowie Sokołów i im podobni a po rozmaitych epizodach zebrali się dnia 28 września mniéj więcéj około 11 godziny przed południem na placu w Królowéjdworze, gdzie uroczystość odbyć się miała; tam pod cieniem staréj wieży ustawiona była mównica a na tę wstąpił p. Sladkowski i powiedział grzmiącą mowę. A tout Seigneur tout honneur! Jeżeli ktokolwiek mniema, iż powinien wysławiać p. Hankę jako mocarza lutni, jako władzcę w dziedzinie poezyi, to my ostatnimi będziemy, co mu w tém przeszkodzimy. P. Sladkowski jednakże nie przestał na Hance i rękopisie królodworskim, lecz oburącz przerzucił się na pole wysokiéj polityki, podał w zarysie program ruchu swego stronnictwa, a przeciw temu stanowczo zaprotestować musimy." W końcu pisze Debatte: „Z stronnictwem Sladkowskiego nie można się już porozumieć, lecz można je po prostu zdławić, jeżeli wszyscy, tak Niemcy jak Czesi, którzy zobopólne zbawienie widzą jedynie w rzetelném porozumieniu, podadzą sobie szczerze ręce i nad p. Sladkowskim i jego zausznikami przejdą do porządku dziennego. To zaś łatwiéj i lepiéj obecnie stać się będzie mogło niż kiedykolwiek. Polityka pojednawcza i umiarkowanie, które baron Beust zalecał w Reichenbergu, wskazuje proste do niego drogi, Sladkowskiego zaś otwarta mowa przypomina każdemu Czechowi, który zna swą powinność, aby na tęż drogę wszedł bez straty czasu!"

Nowym dalszym dowodem, jak daleko sięga zaślepienie tego stronnictwa, jest wycieczka znanego dr. Braunera, jednego „z gości naszych" na wystawie etnograficznéj w Moskwie, przeciw p. Fric, emigrantowi czeskiemu, we Francyi przebywającemu. P. Fric ostrzegał był w otwartym liście rodaków swoich w sposób dobitny przed tendencyami rosyjskiemi. P. dr. Brauner tedy występuje przeciw niemu w Narodnich Listach, rzucając klątwę na sławionego kiedyś powszechnie emigranta. Na polemikę tę nie zwracalibyśmy uwagi, gdyby p. dr. Brauner nie był korzystał z téj sposobności, by wycieczką przeciw nam zadokumentować swe tendencye moskiewskie. Zganiwszy bowiem Polakom nienawiść ich przeciw Moskwie, będącą w oczach jego nieusprawiedliwioną, mówi daléj: „bo jak narodowość polska zachowała się dotąd najlepiéj w tak zwaném Królestwie Kongresowém, to jest pod panowaniem rosyjskiém (!!), tak i na przyszłość nie grozi jéj ztamtąd żadne choćby najmniejsze niebezpieczeństwo, skoro tylko naród polski uzna zadanie swe naturalne w szeregu pobratymczych szczepów słowiańskich i szczerze takowemu się odda."

Poseł austryacki przy dworze papieskim baron Hübner nie wyjechał jeszcze z Wiednia na swoją posadę. Zdaje się, iż dalszy jego tu pobyt stoi w bardzo ścisłym związku z poufnemi, a nawet nader poufnemi konferencyami episkopatu cislitawskiego. Na konferencyach tych kwestya konkordatu wyłącznie prawie była podobno na porządku dziennym. Czy episkopat będzie skłonnym do ustępstw tak w téj jak i innych w nowszych czasach poruszonych kwestyach, jak np. w kwestyi małżeństw cywilnych, trudno na teraz przesądzać, wątpić jednakże można, ile że ustępstwo w tych kwestyach wywołałoby nie za długo inne jeszcze ustępstwa, a maksymą w tych kołach było zawsze principiis obsta! Debatte zresztą zaręcza, iż baron Hübner już w dniach najbliższych uda się do Rzymu.

W tutejszych kołach poselskich obiega wieść, że profesor dr. Herbst, nie zadowolniony, że mu się nie udają zabiegi jego przeciw przyjściu do skutku sprawy ugodnéj, postanowił złożyć mandat; pp. Kaiserfeld i dr. Berger natomiast mają obecnie być gotowi do przyjęcia tek w cislitawskiém ministerstwie.

FRANCYA.

* **Paryż**, 2 października. Paryż od dni kilku nie ostyga wcale z rozgorączkowanego stanu. Najróżnorodniejsze alarmujące wieści z ust do ust przechodzą i wzmagają rozdrażnienie w publiczności, oraz popłoch na giełdzie. Podróż pana Nigry i ministrów Lavalette i Rouher do Biarritz, podaje nowiniarzom obfity materyał do dziwacznych kombinacyi. I tak przypuszczają niektórzy, że jeżli się uda posłowi włoskiemu skłonić cesarza do zaniechania dalszéj obrony władzy świeckiéj, Włochy w zamian zobowiążą się dostarczyć Francyi posiłków w razie wojny z Prusami. Inni mniemają, że cesarz nie odstąpi od konwencyi wrześniowéj i zbrojnie dopomoże Ojcu ś., co doprowadziłoby z łatwością do starcia z Włochami. Tak więc jedni i drudzy straszą się wzajemnie widmami wojny, ci z Włochami, tamci z Prusami. Tymczasem tak źle jeszcze nie jest, a dzienniki inspirowane spieszą dzisiaj z uspakajającemi lekami na rozpalone głowy. La France przemawia o kwestyi niemieckiéj z niezwykłem umiarkowaniem, Epoque i Patrie zaprzeczają pogłoskom o wyjeździe do Biarritz marszałka Niela, admirała Rigauult i p. Drouyn de Lhuys, oraz zaręczają, że pp. Lavalette i Rouher jedynie celem złożenia sprawozdania z spraw swych wydziałów udali się na dwór cesarski. Jednocześnie doszła do Paryża wiadomość, że cesarz nadzwyczaj jest uprzejmy dla hr. Goltza, co zapewne ma wpłynąć na ukojenie obaw co do naprężenia stósunków z Prusami. W kołach bliskich rządowi utrzymują, że powołanie dwóch ministrów do Biarritz stoi w związku z zapowiedzianemi na 20 bm. odwiedzinami cesarza austryackiego. Należy bowiem obmyślić nietylko stósowny ceremoniał przyjęcia, ale także nakreślić program rozmów politycznych pomiędzy obu monarchami.

Pomimo widocznéj chęci rządu uspokojenia opinii publicznéj, nie przestają korespondenci tutejsi do dzienników zagranicznych z jak największą bacznością kontrolować działań francuskiego ministerstwa wojny. I tak donoszą ztąd do Nordd. Allg. Ztg: „Czynność i ruchliwość w naszém ministeryum wojny zdaje się raczéj powiększać jak zmniejszać. W tychże dniach dekret cesarski powołuje spisowych drugiéj kategoryi kontyngensu (rezerwa) na drugiego listopada do batalionów instrukcyjnych, gdzie pozostaną do 2 kwietnia, by uzupełnić swe wyrobienie wojskowe. Równocześnie zniżono miarę wysokości dla rekrutów artyleryi na 1,68 metra, by mniéj wyłączeń było z powodu braku wzrostu." Do Norda zaś piszą: „Nowe zakupy koni robią w Węgrzech, zawsze zapewne dla pułków jazdy, które bez koni wróciły z Meksyku, a ta robota może trwać długo, jeżeli będą tak robić jak z pułkiem 12 strzelców. Miesiąc temu, w chwili inspekcyi ogólnéj prawie wszyscy żołnierze tego pułku rozproszeni byli po drogach departamentów północnych i wschodnich, prowadząc do rozmaitych pułków jazdy stojących garnizonem w tych okolicach konie w Węgrzech kupione, po które ich wysłano do St. Michel na granicy sabaudzkiéj. By wytłómaczyć tak liczne przewozy koni, miano wszędzie stereotypową odpowiedź: „To pułk, który wrócił z Meksyku, potrzeba mu koni." Jestem pewny, że w téj chwili pułk 12 strzelców, przeprowadziwszy w ten sposób przeszło 15,000 koni, ma jeszcze swe stajnie zupełnie puste."

Powracając w końcu raz jeszcze do pogłosek, jakie obecnie krążą tutaj i znajdują zawsze łatwowiernych, wspomnimy, że wczoraj rozniosła się na bulwarach wieść, iż cesarz nagle popadł w obłąkanie, w skutek czego natychmiast spadła renta francuska o 80 centimów, włoska zaś o 1½ franka. Tymczasem wiadomo od naocznych świadków, że Napoleon III wyborném w Biarritz cieszy się zdrowiem.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 2 października. Dość powszechném było dotąd mniemanie, że Garibaldi ślepém prawie jest narzędziem stronnictwa, na którego czele stoją poufni jego przyjaciele pp. Crispi i Nicotera. Podług nowszych tymczasem i szczegółowych doniesień zdaje się prawie nie ulegać wątpliwości, iż jenerał, powodując się jedynie nienawiścią swą bez granic, na własną rękę przedsięwziąć chciał ostatni swój zamach przeciw świeckiéj władzy Ojca św. Zaręczają bowiem, że nie tylko większa część owego stronnictwa przeciwną była jakiemukolwiek ruchowi, lecz że pp. Crispi i Nicotera zaklinali jenerała, aby odstąpił od swego zamiaru Czy zaś i inne wpływy nie oddziaływały na ostatnie zamiary Garibaldego, trudno w obecnéj chwili osądzić; dość, że Gazzetta di Milano donosi, że rzeczą zupełnie jest pewną, iż dom bankierski B... i Sp. wMedyolanie wypłacił z polecenia hr. Bismarcka kilka milionów naczelnikom stronnictwa ruchu, twierdząc zarazem, iż wiadomość ta jest pewną zupełnie i niewątpliwą. — Zresztą ogłosiło 22 członków lewicy protest przeciw uwięzieniu Garibaldego, ponieważ art. 45 konstytucyi gwarantuje osobistą posłów nietykalność. Z tego powodu wzywają marszałka izby, aby użył wpływu swego i nieprawnemu temu postępowaniu rychły położył koniec.

Dnia 27 września odbyli oficyalni delegaci państw, reprezentowanych na zebranym tu kongresie statystycznym pierwsze niepubliczne posiedzenie, na którém obradowano nad przedwstępnemi i formalnemi kwestyami. Publiczne i ogólne posiedzenia kongresu rozpoczęły się dnia 29. Dotąd zgłosiło się 5 do 600 członków, pomiędzy którymi większa część z Włoch pochodzi; pomiędzy zagranicznymi najliczniéj reprezentowani są Niemcy. Ogólne posiedzenia odbywają się codziennie od 29 września do 5 października włącznie, posiedzenia sekcyi od 30 września do 4 października. Sekcyi jest ośm a przedmiotem ich obrad jest: teorya i technika statystyki, topografia, statystyka rólnicza, statystyka gmin, statystyka obrotu pieniędzy i kredytu, statystyka moralna i prawnicza, statystyka chorób w wojsku, statystyka wychowania. Dla każdéj z tych sekcyi przygotowano jedno lub kilka sprawozdań, pochodzących głównie od członków włoskich, a sprawozdania te wydrukowano jako program. Jako szczególnie ważne kwestye zasługują na uwagę: reorganizacya kongresu samego, statystyka urzędowéj ludności państw, statystyka przyczyn do zbrodni itd. Narady odbywają się w języku francuskim i włoskim.

Telegramy.

Sigmaringen, 4 października (6 godzina wieczorem). Właśnie co para królewska i książę następca tronu odbyli swój wjazd do uroczyście przystrojonego miasta wśród powszechnego uniesienia mieszkańców. Książę Hohenzollern-Sigmaringen przybył już w południe z familią z Hechingen, ażeby przyjąć swych królewskich gości na zamku. Król dziś przed południem odwiedził po drugi raz zamek Hohenzollern.

Stuttgart, 3 października. Projekt do prawa, tyczącego się służby wojskowéj, przesłany został wydziałowi stanowemu z prośbą o jak najrychlejsze zaopiniowanie. Głównemi postanowieniami projektu tego są: ogólny obowiązek służenia we wojsku bez zastępstwa, trzechletnia służba w linii, czteroletnia w rezerwie, a pięcioletnia w landwerze. Co do siły wojska toczyć się będą obrady ze stanami.

Monachium, 4 października. Podług wiadomości, pochodzącéj z dobrego źródła król bawarski odda wizytę królowi pruskiemu podczas jego obecności w Norymberdze.

Paryż, 4 października. Akcyonaryuszów kredytu ruchomego powołano na nadzwyczajne zgromadzenie na dzień 14 listopada dla potwierdzenia pełnomocnictw nowych administratorów. — Dziennikowi Epoque wytoczono proces sądowy z powodu rozszerzania wiadomości fałszywych.

Londyn, 4 października. Według Morning Post przeznaczony jest Sir Augustus Paget na posła w Waszyngtonie a p. Julian Fane, pełnomocnik przy dworze francuskim, na posła we Florencyi. — Do banku wpłynęło wczoraj 36,000 fntst.

Wiedeń, 5 października. Presse donosi, że cesarz wyjedzie do Paryża dnia 20 bm. Nieobecność cesarza trwać będzie około 10 dni. Powracając, zjedzie się cesarz z królem wyrtembergskim.

Florencya, 5 października: Corriere Italiano pisze: Papież oświadczył ciału dyplomatycznemu, że pozostanie w Rzymie, cokolwiekbądź nastąpi. — Wiadomości, jakoby Nigra oczekiwany był w w Florencyi, jest nieuzasadniona. — Opinione twierdzi, że cel podróży p. Nigra do Biarritz jest inny, aniżeli podaje Patrie. — Dzienniki zapewniają, że ruch na terytoryum państwa Kościelnego trwa ciągle. Nowe oddziały powstańców pokazały się na różnych punktach.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 5 października.

Powietrze: pogodne.
Giełda ziemiopłodów: słabo.

	Ceny na wiosnę
Pszenica	94½
Żyto	78
Okowita	23⅓

Giełda walorów: stale.

	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	83½
Listy rentowe „	89⅜
Amerykańska 6 % pożyczka	75¼
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	83⅝
Rosyjskie banknoty	84
Polskie listy zastawne	57⅜
Rosyjska pożyczka premiowa stara	99½
„ „ „ nowa	93¾

Rozmaitości.

— * **Śmierć pozorna**, za którą idzie mnóstwo bolesnych okoliczności, często się zdarzała w tych czasach we Francyi, co było powodem jednemu z przyjaciół ludzkości do wyznaczenia dwóch nagród, z 5000 i 10,000 franków za podanie najlepszych i bezpiecznych sposobów rozpoznawania jéj. Śmierć pozorna wreszcie nie tylko w stanie odrętwienia letargicznego może się zdarzyć. W styczniu r. b. na stawie w Regents-Park w Londynie załamał się pod używającemi ślizgawki lód i wiele osób utonęło. Jeden z uległych temu wypadkowi mężczyzn po półgodzinnéj pracy ratowania się dostał się nakoniec pod lód i zostawał tam czas jakiś. Gdy go wydobyto, przywołany lekarz uznał zgon jego za niezawodny. Ciało było całkiém zimne, oddechu i bicia serca ani śladu nie było, a do innych symptomatów śmiertelnych przyłączył się i ten jeszcze, że ciało było nabrzmiałe tak, że sukien bez rozcięcia ich nie można było zdjąć. Mimo to wszystko, życzeniem rodziny powodowany, jął się lekarz pracy nad nim, w któréj skutek pomyślny sam nie wierzył; kazał wycierać piersi i inne członki śniegiem i lodem, przez dwie godziny usiłował pobudzić sztuczne oddychanie według metody Silvestra, czyścił z mułu nozdrza i usta i nakoniec dostrzegł słaby symptom życia, którego powrotu jednak bynajmniéj się nie spodziewał. Nie ustał przecież w wysiłkach; gorącą flanelą owijał ciało, gorącemi kulami metalowemi ogrzewał kończyny, a to przez całą blisko godzinę przy kontynuacyi środków pobudzających oddychanie. I życie wróciło; podtrzymywano je i rozwijano stopniowemi środkami a umarły pozornie, zmartwychwstał i po dniach kilku sam przyszedł podziękować doktorowi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 5 października. Donosiliśmy przed kilku dniami o projekcie **Wystawy** w Poznaniu. Otóż dowiadujemy się, że Towarzystwo przemysłowe poznańskie postanowiło zająć się urządzeniem wystawy tak zwanéj gwiazdkowéj w grudniu br. wyrobów i towarów naszych przemysłowców, na wzór zeszłorocznéj. O bliższych szczegółach i miejscu wystawy doniesiemy później. — Równocześnie wysadzono komisyą do przygotowania projektu wystawy popisowéj, przemysłowéj i rólniczéj całego W. Ks. Poznańskiego, na wiosnę roku przyszłego. Nie potrzebujemy powtarzać, że obydwa zamiary znajdą w nas gorliwych stronników.

— * Wiśnie, z Genewy dnia 2 października datowanym, prosi nas p. **Józef Ćwierciakiewicz** o zamieszczenie protestacyi przeciwko złośliwym pogłoskom, jakoby zostawał w stósunkach z bratem swoim, Aleksandrem Ćwierciakiewiczem, redaktorem Dzien. Warszawskiego.

— * Przed **wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego** toczyło się w zeszłym tygodniu nie mniéj nie więcéj, jak 30 spraw, z których podajemy następującą: Krawiec Filip Hoffmann z Poznania przeszkodził dnia 7 lipca b. r. w tutejszym kościele farnym nabożeństwu nieszpornemu przez to, że po kilka razy zaryczał i pięście swe grożąco przeciwko ołtarzowi wyciągał. Z kościoła oddalony został przez kościelnego Herrmanna gwałtem. Ki dy w skutek tego o prowadzony był przez sierżanta Rontschy'ego na policyą, stawił temuż opór, kładąc się na ulicy Nowéj na ziemę, machając rękoma i nogami około siebie, usiłując rozedrzeć surdut urzędnika policyjnego, a kiedy tego dokonać nie mógł, porwał się z ziemi i schwycił policyanta za piersi Hoffmann, już kilkakrotnie karany o zachowanie się nieprzyzwoite, twierdził przy przesłuchaniu go, że w owym dniu był tak pijanym, iż nie posiadał zmysłów, i nie może sobie przypomnieć, co w tym dniu zrobił. Sąd skazał go za przeszkadzanie w nabożeństwie i opór przeciwko władzy państwowéj na dwa miesiące więzienia.

— * **Rekrutów** ściągną w tym roku do wszystkich gatunków broni pomiędzy 1 a 5 listopada.

— * Asesorowi rejencyjnemu Studt z Wrocławia powierzono **administracyą urzędu ziemiańskiego w Obornikach**.

— * **Na pogorzelców w Miłosławiu** złożyli na nasze ręce:

P. Jordan z Popowa tal. 3. — Ks. Gantkowski składki z parafii Brudnia tal. 2. — Józiek i Anusia z Torunia 4 tal. 27 sgr. (było w liście tal. 5, lecz musieliśmy sobie potrącić 3 sgr. portoryum). — Ogółem tal. **9** sgr. **27**. Dawniéj zebrane tal. 67 już odesłaliśmy na ręce pana Grochowskiego, aptekarza w Miłosławiu.

— * **Na gradobiciem dotkniętych mieszkańców miasta Krobi i okolicy** złożyli na nasze ręce:

Z przeniesienia tal. 11. — Ks. Gantkowski składki z parafii Brudnia tal 2. — Ogółem tal. **13**. Dawniéj zebrane tal 70 ode łaśmy księdzu dri Respądkowi w Poniecu.

— * **Dla dotkniętych powodzią braci naszych w Galicyi:**

Z przeniesienia 127 tal. 9 sgr. 2 fen. i 23 guld. 40 kr — Ks. Gantkowski składki z parafii Brudnia tal. 2. — Ogółem **129** tal. **9** sgr. **2** fen. i **23** guldeny **40** kr. Dawniéj zebrane 2136 tal. i 6 rubli srb odesłaliśmy już do Lwowa.

— * **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 6 października, Brunona męczennika; w kalendarzu słowiańskim Bronisława. Pojutrze, w poniedziałek dnia 7 października, Marka Papieża w kalendarzu słowiańskim Rosława. Wschód słońca w poniedziałek o godzinie 6 minut 10, zachód o godzinie 5 minut 24.

∞ **Z Ziemi Chełmińskiéj**, 2 października. Minęły wybory, przekonaliśmy się znowu, że w każdéj dla dobra narodowego pracy tylko wytrwałości nam niedostaje. Przed wyborami lutowemi pracował, rzec można, ogół nad szerzeniem oświaty pomiędzy ludem, rozdawano książeczki i opowiadana treść tychże, urządzano liczne zebrania przedwyborcze, na których w najprostszy sposób pouczano słuchaczy, cała inteligencya powiatu chętny w téj pracy wzięła współudział, to też zdołano doprowadzić do tego, że większość głosów, jaką otrzymał kandydat niemiecki, była bardzo małoznaczną w stósunku do różnicy jaką przy ostatnich wyborach przewyższył naszego kandydata przeciwnego obozu.

Powody téj opieszałości łatwo znajdziemy. Otóż lato; gospodarze na większych majątkach zajęci opóźnioną w tym roku pracą około uprawy roli i sprzętu, włościanie z równych powodów pracą obciążeni, komornicy oddaleni czasem o kilka mil od domu przy żniwie, służebni wcale prawie w tym czasie nie mający wolnego czasu— sprawę publiczną więc na drug'em miejscu po za sprawą palącą, bo chleba powszedniego postawiono. Wyczny godnie zresztą często wyczekiwano wyborów z najzimniejszą krwią, składając całe brzemię pracy przedwstępnéj na komitet. Najbardziéj uderza podobne zaniedbanie w Ryńsku....

Toć już i tak trudno u nas o ludzi przyjmujących urzędy publiczne, które jakiéjkolwiek wymagają pracy — jeżli jeszcze obraną władzę taką, jak jest komitet wyborczy, zupełnie ćpuścimy, jeżeli żądać będziemy, aby tylko trzech w powiecie pracowało a reszta, obojętnie opuściwszy ręce, przyglądać się będzie, toć nie dziwmy się, że komitety tak trudnéj pracy podołać nie zdołają; już to jakoś zwyczajem się staje, że, obrawszy jakikolwiek komitet lub komisyą, ogół tak postępuje, jakoby od wszelkiéj pracy się uwolnił. Mylne to a szkodliwe dla sprawy publicznéj sprowadzające skutki zdanie tém więcéj jest bezzasadne, że przyjmujący urząd lub godność jaką pracuje bezpłatnie dla dobra ogółu, winniśmy mu więc prócz wdzięczności i bezwarunkowego posłuszeństwa pomoc i wszelkie ułatwienie. Do obowiązku tego, który na każdéj jednostce, ciąży poczuwać się winni ochotnie ludzie wykształceni i zamożni, od nich bowiem naród wymagać tego ma prawo. Bądźmyż więc sumienni w wykonywaniu obowiązków obywatelskich; otóż wkrótce znowu wybierać będziemy, jeżeli się nie weźmiemy do wczesnego pouczania ludu o znaczeniu nadchodzących wyborów, jeżeli go nieprzekonamy o konieczności gorliwego brania udziału w wyborach, to coraz gorsze otrzymamy rezultaty. W naszém położeniu nie ma potrzeby narzekać na częste wybory, przybywa prawda pracy, ale za to otwiera się pole oświecania ludu publicznie, zgromadzania go i pouczania żywém słowem; korzystajmy więc z wolności zwoływania zebrań, bo na zebraniu rzucone ziarnko oświaty w cichym zakątku domowego ogniska stokrotne wydaje owoce.

Ale nietylko przy wyborach brak wytrwałości daje nam się we znaki. Gdyby ktoś zupełnie obojętny był na zebraniu Towarzystwa rólniczego dnia 20 lipca, juźciby był się przekonał, że nie potrzeba być pesymistą, by osądzić, że obowiązki obywatelskie zupełnie u nas zaniedbane. Na posiedzeniu tém jeden był oziedzic z jedenastu Polaków osiadłych w powiecie, czterech urzędników, jedenastu włościan. Zapowiedziano więc nowe posiedzenie na 15 września, na które kilkakrotne dla ważnych spraw, bo urządzić się mającéj wystawy i zaniedbanéj biblioteki powiatowéj, wzywania w pismach publicznych zgromadziły znów jednego tylke dziedzica, kilku urzędników gospodarczych i kilkunastu włościan. Już od dość dawna opuściło sprawy publiczne duchowieństwo, jeżeli jeszcze właściciele większych majątków nie podtrzymają znacznie już rozbudzonéj w gospodarzach naszych i mieszczanach chęci łączenia się w Towarzystwa, to i tak pięknie rozwinięte, choć młode, bo w drugim roku istnienia Towarzystwo rólnicze powiatu toruńskiego rozchwieje się tak, jak już tyle w zapale poczętych dzieł w skutek braku wytrwałości bezowocnie upadło.

W Towarzystwie tém uchwalono, aby w celu polepszenia rólnictwa i chowu inwentarza również jak podniesienia zaniedbanego u nas przemysłu urządzić w Chełmży, punkcie środkowym Chełmińskiéj ziemi, wystawę. Odbędzie się ona 23 października rb. w miejscu blizko miasta, bardzo dogodnie położoném. Znaczna już jest ilość zapowiedzianych przedmiotów, i jeżeli tylko inteligencya chełmińska poważnie i szczerze do tego dzieła przyłoży ręki, jeżeli zachęcać będzie włościan do gorliwego brania udziału w wystawie, to niezawodnie ona skutecznie dopomoże do osiągnięcia zamierzonego celu.

Może i tę z wystawy osiągniemy korzyść, że rzemieślnicy tutejsi a rodacy nasi, mając sposobność okazania swéj zręczności, zdobędą sobie zaufanie publiczności, którego brak dziś, czy z uprzedzeń, czy z słusznych przyczyn powstały, w małéj liczbie odbiorców się okazuje.

Co obce zawsze nam się lepsze wydaje, nie myślimy o przyszłości, jeżeli obcy nam żywioł wzmacniamy, a nie może podnieść się nasz przemysł, jeżli go nie wesprzymy materyalnie, dając rzemieślnikom naszym przez zużywanie płodów ich pracy sposobność rozszerzania warsztatów i przyswajanie sobie przez obcych wynalezionych ulepszeń.

„Sprowadzać kosztownie przemysł obcy... jest to niszczyć, a nie wzmacniać narodowe siły, jest to wypróżnić dom własny, by drzwi jego obcym otworzyć", pisze słynny nasz autor „Szkoły polskiéj gospodarstwa spółecznego" p. J. Supiński, korzystajmy naszczęście z nauki, któréj słuszne zasady przemawiają do przekonania naszego, a którą zaniedbujemy tylko z próżności lub źle zrozumianéj oszczędności.

Nowy skład polski w Toruniu, p. Leona Bułakowskiego, uwolni panie nasze od popełniania tego błędu, który dotychczas konieczność tłómaczyła, gdyż nie było składu bławatów i płócien Polaka w Toruniu.

(P) **Z okolicy Łobżenicy**, 3 października. Zaledwieśmy o zeszłych wyborach mówić przestali, a już znowu wypada nam wstąpić w szranki z przeciwnym nam żywiołem w wyborach do izby poselskiéj, mających odbyć się w końcu bieżącego miesiąca. Pouczeni niekoniecznie pomyślnym rezultatem zeszłych wyborów, winniśmy co rychléj zająć się usunięciem okoliczności, które stały się przyczyną tryumfu antagonistów naszych. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na konieczność wyboru m żów zaufania, którzyby gorliwie zajęli się przygotowaniem do wyborów ludu wiejskiego i klasy rzemieślniczéj po miasteczkach, obudzając w nich poczucie obowiązku brania jak najliczniejszego udziału w sprawach sprawę naszą dotyczących w ogóle, a w sprawie nadchodzących wyborów w szczególe. Ponieważ zaś już przy zeszłych wyborach podnosiły się głosy przeciw kandydaturze niektórych osób, przeto rzeczą będzie komitetów poinformować się o kwalifikacyi osób, postawionych na kandydatów do krzesła poselskiego. Jako kandydaci występować winni tylko mężowie, którzy posiadają całkowite zaufanie wyborców. Jakże bowiem wyborca oddać ma głos na kandydata, który nietylko nic nie czyni dla sprawy narodowéj, ale który n. p. datki swe zanosi na obce ołtarze, podczas gdy dla braci Galicyan, dla biblioteki dzieł ludowych itd dotąd ani szeląźka nie ofiarował?!

Przed kilku tygodniami włościanin pewien tutejszéj okolicy podał myśl stowarzyszenia rólniczego; lecz ponieważ nie dostaje ludzi, którzyby gorliwie sprawą tą zająć się mogli, przeto poszła ona ad acta a nie ma także nadziei, aby acta te kiedykolwiek reprodukowane zostały (?)

(g) **Ze Średzkiego**, 3 października. Jak to doniósł Dziennik Poznański w No. 227, zamierza zawezwać zarząd Towarzystwa pożyczkowego w Poznaniu w końcu roku bieżącego lub na początku przyszłego delegacye wszystkich Towarzystw czyli Spółek pożyczkowych w Wielkiém Księstwie Poznańskiém i zrusach na walne zebranie celem wspólnego porozumienia się co do niektórych kwestyi, tyczących się urządzenia Towarzystw pożyczkowych. Za zebraniem tém walném wiele ważnych względów przemawia i tak wspólne obrady oswoją delegatów z wielu korzyściami dla ich Towarzystwa, obudzą większy zapał w naszych młodych po większéj części Spółkach pożyczkowych, jako też będą rękojmią i zachętą do tworzenia nowych, dla tego myśl rzuconą od zarządu poznańskiego przyjmie z pewnością, jako bardzo ważną, każde Towarzystwo i pośle chętnie swych delegowanych na czas naznaczony na powyższe walne zebranie. Oby akt ten walnego zebrania, uroczysty ważnością Towarzystwa, jego celów, czynności i owoców, miał także charakter uroczysty i oby liczni delegaci każdego Towarzystwa czyli Spółki pożyczkowéj, na wezwanie dyrekcyi poznańskiéj, jakiego się oczekuje, pospieszyli do stolicy naszéj, by reprezentować swe Towarzystwo i dać świadectwo żywego udziału w interesie tegoż.

*** **Z Wschowskiego**, 2 października. Zamilkł nasz poczciwy korespondent „Z ziemi Wschowskiéj," jak się zdaje, na dobre! A szkoda wielka, bo pisał składnie i ładnie! Wszystko, co nasze, co dobre, co ku zbawieniu naszemu narodowemu, w artykułach swoich popierał z głębokiém uczuciem przekonania, często w rzewnych słowach; a niedbalstwo nasze, zobojętnienie na to, co nam świętem być powinno, czasem niewłaściwe wybryki, karcił z tak humorystyczną, lekką ironią, że się gniewać na niego nie było podobna, a poprawić się koniecznie wypadało! W takich razach nikt się naturalnie do przymówki nie przyznał, a przecież widziałem na własne oczy, że przymówka skutkowała! Żałuję szczerze, żeś go Szanowna Redakcyo! stra-

nika, żyła, a żałuję tém bardziéj, że ja mu w mych korespondencyach
a wa- do waszego Dziennika nie wyrównam. Inne moje stanowisko, mniéj
ie za obszerny zakres poglądu na to, co się w naszym dziele powiecie
onie- będą powodem, że badań moje sprawozdania zadowolnią publi-
t 24 ność. Ależ każecie pisać, przekonywacie w tak dobitnych i za-
nężyć chęcających słowach, że to dla dobra ogółu konieczne i zbawienne,
że trudno się wymówić! A więc w „Imię Boże!“ Jeżeli się w czém
naro- potknę, to musicie przebaczyć, bo chęć dobra, a w wielu życia
ybo- przypadkach dobra wola stać musi za dobry uczynek!
viaty Od czasu ostatniego artykułu „Z ziemi Wschowskiéj,“
chże, który traktował o walném naszém zebraniu Towarzystwa pomocy
roz- naukowéj, powiat nasz trzy razy był w ruchu. Że to jakoś już
viatu dawno zaszło, więc w sposób kronikarski o tych wypadkach tylko
owa- wspomnę, by wypełnić szczerby w życiu naszém powiatowém z braku
udy korespondencyi powstałe.
icy O ile sobie przypominam, be notatek, jako jeszcze na wa-
ydał szego korespondenta nie powołany, sobie nie robiłem, pierwszy
ge- ruch miał za przedmiot obór posła do sejmu pruskiego. Wszy-
rokuje scy nasi wyborcy się zjechali tak z powiatu naszego, jak i krob-
owo- skiego do Leszna. Stara organizacya, pod wpływem szczęśliwego
l od- szczęśliwego naszego duchowieństwa i gorliwych obywateli z obydwóch
ma- powiatów powstała, dobry skutek przyniosła. Z góry byliśmy
jscu pewni zwycięstwa i zwycięstwo też było po naszéj stronie. Za-
Wy- cny nasz współobywatel, p. Skórzewski z Golanic, posłem obra-
wią- nym został.
Naj- Nastąpiły wybory na posła do izby północnych Niemiec. Tu
stać rzeczy okazała się zupełnie inną. Niemcy katolicy w znacznéj
ędy części albo usunęli się od głosowania, albo nie głosowali z na-
czci- mi; — warstwa naszego narodu najniższa, nie prowadzona do
pu- arny słowem nauki swych naturalnych opiekunów, kapłanów,
pra- w wielu wsiach zobojętniała na sprawę tę tak ważną i ztąd to,
dzie przy pięknych wyjątkach, ilość głosów oddanych na p. Skórzew-
nie- kiego tą razą bardzo się różniła na naszą niekorzyść od prze-
kol- szłego wyboru. Wieśniak nasz w stósunkach naszych społe-
szel- cznych mało ma styczności z dziedzicem wsi; jest to ostatnich
pu- winą, bo instytucye takie, jak kasy pożyczkowe, czytelnie, kółka
dne rólnicze, za pomocą których stósunki wzajemne pomiędzy chło-
dla- bem a panem koniecznie rozwinąćby się musiały na korzyść
cun- ogólną narodową, w naszym powiecie nie istnieją. Stawiano już
bo- nieraz na posiedzeniach rólniczych odpowiednie ku temu celowi
inni projekta, — lecz niestety! skończyło się téż na projektach. Tym-
rod- czasem dziedziców u nas Polaków liczba coraz się zmniejsza;
wa. a jeżeli i duchowieństwo usunąć się będzie musiało z dziedziny
udu- swego dotychczasowego obywatelstwa, przez które stawało się
ko- poniekąd ogrzewającym ogniskiem w tym kierunku najliczniejszéj
szcz najbardziéj oświecenia i opieki potrzebującéj masy naszego spo-
to leczeństwa, wtenczas widoki w naszym powiecie staną się bardzo
na- smutnemi! Co się w naszych prawach politycznych dotychczas
go robiło, to się robiło na gruncie żywiołu znacznie już w naszym
płyn powiecie zeszczuplonego polskiego, a głównie na żywiole religii
ym naszéj katolickiéj. Przed niedawnemi jeszcze czasy wszyscy ka-
nam tolicy Niemcy przez solidarność religijną przy wyborach posłów
nat trzymali się z nami; wypełniając prawo polityczne oboru posła,
wa- woleli mieć w izbie reprezentanta swéj religii, niż reprezentanta
był swéj narodowości. Dziś ze zbiegiem okoliczności rzecz się zmie-
ech nia, widocznie na niekorzyść religii, a tém samém na niekorzyść
po- najświętszéj duchowéj strony człowieka, która wiąże się tutaj jak
aw, najściśléj z naszą stroną duszy narodową. Obadwa te kierunki
ego będą chromiały, — niechże nie znajdzie się na nie duchowne le-
stu karstwo, — to i upadną z czasem! Mojém zdaniem ten tylko, któ-
he- rego pierś przejęta wzniosłemi prawdami religijnemi, stara się po-
od- znać dokładnie swe na ziemi stanowisko, zbadać swe na niém
nie obowiązki i te święcie wypełniać tak względem Boga, jak względem kraju, którego jest obywatelem. Kiedyż więc prawa krajowe gwarantują nam pewne nasze objawy polityczne, jak to się ma przy wyborach naszych na sejmy reprezentantów, nie jestże to grzechem nie wypełniać tych praw według przekonania i obowiązku? Rozgadałem się nad tym przedmiotem za nadto, — ależ ważny to przedmiot pod każdym możebnym względem i należałoby ciągle nad nim się zastanawiać, by przecież raz postawić sobie jasne zasady i według nich postępować.

Trzeci objaw prac naszych powiatowych było zebranie rólniczo-przemysłowe w Lesznie. Lubo czas i godzina na rozpoczęcie rozpraw ściśle był oznaczony, przecież po godzinie oczekiwania pięciu tylko członków się zebrało. Pomału, — pomału doszła liczba do dwunastu. A lubo to liczba bynajmniéj na nasz powiat nie odpowiednia, przecież to mnie bardzo cieszyło, gdym się dowiedział, — bom na tém posiedzeniu nie był przytomny, — że aż czterech młodych obywateli na nie przybyło! Objaw to u nas niezwykły! Postęp ku dobremu znaczny! Przykład piękny! obydwa nim na przyszłém posiedzeniu i reszta naszych młodych agronomów pójść zechciała. Nawiasowo mówiąc, dałbym radę naszemu prezesowi, żeby na przyszłość, zapraszając na takie walne zebrania, na których przecież ważne dla nas gospodarzy toczą się sprawy, a na które mimo to tak trudno powiatowi się zjechać, na wezwaniu do członków Towarzystwa w postscriptum umieścił jakie słówko zachęty!

Ależ wracam do naszego posiedzenia!

W samym początku zebrania w braku członków rólników wybrano do przewodniczenia obradom członka nierólnika. Anomalia ta, nie wyszła przecież posiedzeniu na szkodę, bo p. K. jakoś się nieźle wywiązał z swego zadania.

Prezes p. B. przedłożył zebraniu kilka propozycyi ze strony dyrekcyi Towarzystwa centralnéj.

Najważniejszą z nich była propozycya rozkładu Towarzystwa rólniczego gostyńskiego, zawierającego w sobie kilka powiatów, na kółka tylko powiatowe. Nikt z obecnych nie podniósł głosu za tą propozycyą,—wszyscy w głosach zabieranych oświadczali się za utrzymaniem status quo;—ztąd stanowczo odrzucono podany projekt. I słusznie! Towarzystwo bowiem gostyńskie jest pierwszym zawiązkiem naszym rólniczo-przemysłowym;— położyło w tym kierunku znaczne zasługi;—i organizacya jego bynajmniéj nie przeszkadza, żeby powiaty w swoich obrębach pracowały na téj niwie, — byleby tylko pracowały! — a centralizacya w swym zbiorze poznańskim pozostaje centralizacyą, jak ją walne zgromadzenie postanowiło i uorganizowało.

Inne projekta na obrobienie pewnych kwestyi ekonomii naszéj znalazły odpowiednie załatwienie. Kwestya o trzymaniu lub nietrzymaniu krów przez naszych wyrobników, niepoślednie zajmuje w organizacyi naszych gospodarstw miejsce i pod względem socyalnym; — miałem zamiar i przy téj okoliczności kilka słów o niéj z mego stanowiska wypowiedzieć, ale że i tak artykuł niniejszy stał się dłuższym, niżem się spodziewał, przeto zostawiam ten przedmiot do innéj sposobności.

Poczém p. K. odczytał rozprawę meteorologiczno-klimatyczną. Rzecz gruntownie opracowana, — pomysły nader zajmujące; — jedną tylko rozprawa ta miała wadę, — że była za długa! Słuchać całą godzinę wśród wielkiego gorąca lipcowego choćby najgenialniejszéj rozprawy, to na gospodarzy wiejskich cokolwiek zanadto!

Następnie p. N. przeczytał rozprawę, któréj treść główna rozwodziła się nad smutnym i nas poniekąd w obec innych stowarzyszeń upokarzającym wypadkiem braku udziału w Towarzystwie i niesłednie o rozprzężeniu tegoż w naszym powiecie. Gorzkie to były prawdy, — ale prawdy w oczy bijące! Szkoda, że więcéj nie miał słuchaczy, by takowe bardziéj się w powiecie rozpowszechniły! — Wypowiedziawszy je, — odkrywszy nasze rany, jako dobry lekarz podał zarazem środki zleczenia ich Daj Boże! żebyśmy z podanych nam lekarstw użytek zrobili! W końcu w celu ożywienia prac i ruchu żywotnego Towarzystwa zaproponował zlanie się z Towarzystwem powiatowém kościańskiém;— odbywanie posiedzeń wspólnie raz w Lesznie, drugi raz w Kościanie. Projekt ten zgromadzenie skwapliwie przyjęło, a dyrekcya nasza powiatowa ma się w tym celu porozumieć z dyrekcyą powiatową kościańską.

Aby zachęcić włościan w chowie dobrych koni, oznaczono na tém posiedzeniu termin, mający się ogłosić do wystawy źrebiąt, z których trzy najlepsze mają otrzymać nagrody.

Inne przedmioty, jako mniéj ważne, pomijam; — i kończę z pewną obawą, czy moje trzy gwiazdki mile przyświecać będą Tobie, Szanowny Redaktorze, i czytelnikom Twego Dziennika.

Przybyli do Poznania dnia 5 października.

BAZAR. Białkowski z Pierzchna, Żółtowski z Nekli, hr. Żółtowska z Jaragniewic, Römer z familią z Litwy, Wolniewicz z Dębicza, Chełkowski Starogrodu, Zabłocki z Nowéjwsi, Skórzewski z Żerkowa, Łukomski z Pruszewa.

HOTEL DU NORD. Hr. Szółdrski z Jaszkowa, Bojanowski z familią z Ostrowieczna, Ramke z Chociszewa, Stankiewicz z Koronowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Swinarski z Budziszewa, Tietze z Kleczewa, Raczyński z Pokrzywnicy.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Tragebuch z Hanoweru, Meissner z Kiekrza.

TILSNERA HOTEL GARNI. Gutmann i Remschild z Berlina, Goldschmidt z Skwierzyny n. W., Buchholz z Nowegomiasta, Neumann z Głogowy, Buttermann z Lignicy, Zbenkowski z Wrocławia, Brański z Bydgoszczy, Freuhaupt z Nowego Tomyśla, Hempel z Wrześni, Braszewski z Bydgoszczy, Nipczyński z Trezna.

Doniesienia giełdowe.

Giełda berlińska, 4 października.

Pszenica 2100 funt. w miejscu 90—103 tal., biała szląska 102 t l. płac., żółta szląska 100—103½ tal. płacn., na bież. mies. 93½—94½, paźdz.-listop. 93—94½—94, listo.-grudz. 94, kwiec.-maj 92—94—93 tal. płacn. Żyto: 2000 funt. w miejscu 76½—78 tal. płac., na bieżący miesiąc 76¼—78½—78—½ tal., paźd.-list. 74—76 płac. ¼ żąd., list.-grud 72—74½, kwiec.-maj 70—72—71½—72 tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. w miejscu 47—54 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 30—33 tal.; 31½—32 ½ tal. płac, na bież. mies. 32½—32 płac., paźd.-listop. 32, listop.-grudz. 31 płac. i żąd., kwiec.-maj 32½—¼ tal. płacono. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 65—75 tal. Rzep: 1800 funt. 84—90 tal. Rzepik zimowy: 81—88 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 11⅓ tal. płac., na bieżący miesiąc i paźd.-list. 11⅝—⅓, listop.-grudz. 11¹¹/₂₄—½, grudz.-stycz. 11⅝—⅞—⅝, marz.-kwiec. i kwiec.-maj 12 tal. płacono. Oléj lniany: w miejscu 14 tal. żąd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 23⅓ tal. płac., na bież. mies. 22¹¹/₁₂—23⅓—¼ płac., paźd.-list. 19⅝—⅙ płac ⅓ żąd. listop.-grudz. 19⅝—20¹/₁₂ płac. i żąd. 20 płac., kwiec.-maj 20⅝ ¾ tal. płacono.

Giełda szczecińska, 4 października.

Pszenica: ceny lepsze; na październik 102 tal., paźd.-listop. 97½ tal., na wiosnę 97 tal. płac. Żyto: ceny stalsze; na październik 76 tal., paźdz-listopad 73½ tal, na wiosnę 70¼ tal. płac. Oléj rzepiowy: ceny stalsze; na październ. 11⅛ tal., kwiecień-maj 11⅜ tal. płac. Okowita: ceny stalsze; na październik 22½ tal., październik-listopad 20¹/₁₂ tal., na wiosnę 20¼ tal. płacono.

Giełda wrocławska, 4 października.

Żyto 2000 funt., w ceny wyższe; wyp. 1000 cent.; na październik 69½—69 tal. płac. październik-listop. 66½ płac. i żąd. listopad-grudz. 64½ żąd. i płac. grudzień-stycz. 63½, stycz.-luty i luty-marz. 63 żąd. kw.-maj 64—¼ tal. płac. i żąd. Pszenica na październik 90 tal. żądano. Jęczmień na październik 54 tal. żądano. Owies na paźdz. 47 tal. żąd. Rzep na paźdz. 94 tal. żądano. Oléj rzepiowy ceny trzymają się wypow. 100 cent; w miejscu 10¹¹/₁₂ tal. żąd., na paźdz. i październik-listop. 10¹¹/₁₄—¹⁰/₂₄ płc., listopad-grudzień 11 grudzstyczeń 11⅛, styczeń-luty 11¼ żądano, kwiecień-maj 11½ tal. płc. Okowita: ceny wyższe; w miejscu 21⅓ tal. żąd. 21 płc. na październik 20⅝ płc. i żąd., 20¹/₁₂ płc. paźdz-listopad 19—⁷/₁₂ płac. listopad-grudzień 18¹/₁₂—½ płac. i żąd. kwiec.-maj 10—¹/₁₂ tal. płacono.

Na targu:	piękna. sgr.	red. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	112—115	109	102—105	szefel
„ żółta	111—113	109	102—105	
Żyto	86—87	85	83—84	
Jęczmień	61—64	60	57—58	
Owies	—35	34	32—33	
Groch	70—74	69	65—67	
Rzep	202	192	182	
Rzepik zimnowy	194	184	174	
Rzepik latowy	178	168	158	
Lnianka	160	150	140	

Nadesłano.

Skuteczność słodowéj czekolady zdrowia przy cierpieniach krtani i innych chorobach ciała.

Dnia 6 sierpnia 1867 pisał nauczyciel p. **Flebig** w **Bielawie** (Szląsk) do nadwornego liweranta p. **Jana Hoffa** w Berlinie Nowa Wilhelmowska ul. l.: „Przed rokiem mniéj więcéj dostałem kataru; w następstwie okazały się cierpienia w krtani i nieregularność w funkcyach żołądkowych, tak iż ledwo mówić byłem w stanie. Używałem rozlicznych środków, lecz cierpienie moje powiększało się i nareszcie uciekłem się do pańskiéj słodowéj czekolady i do słodowego cukru piersiowego, bo kawy nie mógłem już używać. **Już po użyciu pierwszych tabliczek czekolady uczułem polepszenie** mego cierpienia i dzięki wybornym pańskim fabrykatom i pomocy Boskiéj, **przyszedłem po krótkim czasie do zupełnego zdrowia.**“ — Podobnie donosi właściciel dóbr rycerskich **A. Bielefeldt** w **Schadwalde** (Prusy Zachodnie) pod dniem 26 kwietnia rb.: **„Sławna pańska słodowa czekolada zdrowia bardzo służyła mym piersiom.** Ponieważ w skutek niepomyślnego powietrza cierpię na gardło, chcę używać i pańskich słodowych karmelków piersiowych.“ — Piwo zdrowia z wyskoku słodowego, słodowa czekolada zdrowia i słodowe karmelki piersiowe są cennemi środkami leczącopożywnemi, których publiczność w złéj porze roku nadzwyczajnie używa, a według doniesień zawsze prawie z dobrym skutkiem.

Aromatyczna pomada słodowa służy do zachowania, upiększenia i wzmocnienia włosów i wzmacnia skórę na głowie. 1 fl. 15 sgr. i 10 sgr.

Ostrzega się przed sfałszowaniami!

Sławnych w świecie fabrykatów Jana Hoffa mają zawsze w zapasie:

Skład główny w **Poznaniu** u ***Braci Plessner***, Rynek 91, skład uboczny u ***H. Dietza***, ul. Wilhelmowska 26, u ***Th. Wohlgemutha*** w Wągrówcu, u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Lewinsohna*** w Bydgoszczy i u ***Ernesta Teppera*** w Nowymtomyślu. [5814.]

Dnia 2 b. m. umarł **Durzyński**, nauczyciel w Chrzypsku pod Sierakowem; na opróżnioną posadę prezentuje dozór szkólny miejscowy, którego życzeniem jest, aby zgłaszający się pp. nauczyciele posiadali zarazem odpowiednią kwalifikacyą do zastępowania organistowskich obowiązków.

Ks. Talaczyński,
[5860.] inspektor szkólny.

Urząd burmistrzowski w mieście Środzie, przynoszący 500 tal., wakuje. Zgłoszenia się franko przy dołączeniu biegu życia i świadectw kwalifikujących skierowane być mają do 25 października rb. do p. Goździewskiego, prezesa reprezentantów.

Zupełne posiadanie obu języków krajowych ma być udowodnione.

Środa, dnia 1 października 1867.

Magistrat. [5801.]

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszło:

Ciepła wdówka.

Komedya kontuszowa w 3 aktach wierszem przez

J. I. Kraszewskiego.

Cena 22½ sgr.

Pana **S . . . . . B . . . . . .**, syna pani **A . . . . .** z hr. **B . . . . . B . . . . . w R . . . .** . . . pod **Ononikami** upraszam w jego własnym interesie, aby się do mnie zgłosił.

W. Basch,
[5777] Młyńska ulica No. 17.

Szkoła realna w Poznaniu.

Egzamin wstępujących nowych uczniów odbędzie się w czwartek dnia 10 października o 9 godzinie.

[5637] **Dr. Brennecke.**

W **nowo urządzonéj szkole katolickiéj** przyjmuję **dziewczątka** i **chłopyszków** od 4go i 5go roku. Wielkie Garbary No. 47. [5785]

Ziemkiewicz, dyrygent zakładu.

Nowy kurs mojéj konw. **szkoły prywatnéj,** w któréj się uczniowie przysposob. do **śred. kl. gimn.,** rozpocznie się **7 października r. b.** Rodzice, którzy zechcą powierzyć mi swe dzieci, raczą się łaskawie zgłosić do mnie od 10—12 przed połud. i od 2—4 po południu. Także udzielam **pomoc naukową** w godzin. wiecz. uczniom od **seksty** aż incl. do **kwarty. Rogalli,** Dyrygent zakładu. Śty Marcin No. 80. [5817]

Klasy przygotowawcze dla szkoły realnéj.

Nauki rozpoczną się w półroczu zimowém dnia 7 października równocześnie z nowym kursem dla początkujących.

[5636.] **Dr. Brennecke.**

Osobom reflektującym na **lekcye muzyki** — wyłącznie fortepianu i śpiewu — donoszę, iż uczniów i uczennice w każdym czasie przyjmuję

J. Nowicki, naucz. muz.,
[5856.] ul. Piekary 4, na parterze.

Niżéj podpisana przyjmuje każdego czasu studentów na stancyą i stół. [5848.]

N. Funtowicz, Zielona ul. No. 1.

Pewna familia życzy sobie przyjąć ucznia na **stół i stancyą.** Bliższa wiad. u Wgo Pana Mattego profesora. [5824]

Pewna familja życzy sobie przyjąć **panienki na stół i stancyą,** gdzie mogą mieć konwersacyą francuzką, pomoc w naukach i fortepian do użytku. Bliższą wiadomość udzieli cukiernik Pan **Pfitzner** [5820]

Stół i stancyą dla dwóch gimnazystów, gdzie jest i fortepian, pan **Adamski** wskaże Ulica Wrocławska No. 9. [5823]

Kilku uczniów przyjmę na pensyą. Wiadomość w handlu papieru p. **Andrzejewskiego,** przy ul. Wrocławskiéj No. 14. [5811]

Szanownéj publiczności i wysokiéj szlachcie polecam się będąc momentalnie bez czynności, do usług zawodu kucharskiego pierwszego rzędu, na zamówienia każdego czasu. **Ig. Goralski,**
[5840.] kuchmistrz, Piekary No. 8

Kuchmistrz z najlepszemi świadectwami, który zarządzał kuchniami najwyborniejszemi, poszukuje miejsca. Poste restante **Poznań** lit. **A. B.** [5839.]

Młodzieniec z odpowiedniém wykształceniem szkólném znajdzie miejsce jako uczeń w księgarni **M. Leitgebra** [5867]

Ucznia poszukuje natychmiast **Rudolf Baumann,**
[5753] złotnik i jubiler.

Zgubiono

wielki list z naszym adresem, zawierający dokumenta taksacyjne wsi Liszkowo. Uprasza się łaskawie go oddać u

J. D. Katza i syna,
[5836] Wilhelmowska ul. 3.

Obwieszczenie.

Grunt mój, w Środzie No. 76 przy ulicy Pyzdrskiéj położony, składający się z domu mieszkalnego, dwupiętrowego, wraz z stajniami, ogródkiem warzywnym, jako téż z studnią w podwórzu, zamierzam sprzedać z wolnéj ręki pod korzystnemi warunkami. Mający chęć kupna zechcą się zgłosić do właścicielki. [5530].

Środa, 22 września 1867 r.

Gromadzińska.

Mieszkam teraz przy **Wilhelmowskiéj ulicy No 13** w domu pana radzcy sprawiedliwości Giersch. [5781]

Radzca sanitarny **Dr. Goldmann,** lekarz home patrzony.

Strzelecka ulica No. 1 **pańskie pomieszkanie** na II piętrze jest natychmiast do wynajęcia. Na żądanie stajnia. [5783

Wilhelmowski plac No. 7 na I piętrze są dwa pańskie pomieszkania o jedném oknie tanio do wynajęcia. Bliższe szczegóły tamże. [5826.]

Loterya.

Losy do 4 klasy 136 loteryi muszą stósownie do planu pod zagrożeniem utraty prawa do nich być odnowione aż do **15 października rb.** wieczorem do 6 godziny.

Poznań, 5 października 1867.

Fr. Bielefeld,
[5829] Nadkolektor loteryi.

Mieszkam teraz przy **Berlińskiéj ulicy No. 13** naprzeciw król. dyrektoryum policyi. [5752] Komisyonerowa **A. Mendel.**

Od **1 października rb.** mieszkam w domu Pana Jana Smukowskiego przy **ul. Jezuickiéj No. 10,** na I piętrze

A. Tomaszewski,
[5784] krawiec damski.

Kantor spedycyjny A. Hirscha

przy ul. **Szewskiéj No. 19** obok H. D. Bleya. [5725]

Mannaquin dla malujących naturalnéj wielkości, i **stoliczek** do robót damskich do sprzedania; wiadomość u portyera w Bazarze. [5782]

Szanownéj Publiczności donoszę uniżenie, że **kąpielnie** moje, a mianowicie **kąpielnie parowe** urządziłem znowu wedle przepisów lekarzy i w sposób, jaki na wystawie paryzkiéj na najlepszy uznanym został.

T. Lasiewicz
[5815]. na Grobli

Donoszę niniejszém, iż przeniósłem skład i fabrykę moją pozłotnicką i rzeźbiarczą z Wodnéj ulicy No. 7 vis a vis, w narożnią kamienicę również na Wodnéj ul. No. 25 na I piętrze. Z powodu zapasu wszelkich sprzętów kościelnych, w składzie mym się znajdujących, oprawy obrazów i zwierciadeł w ramy barokowe lub listew, przyjmowania roboty kościelnéj np. ołtarzy itd. upraszam o łaskawe względy. [5809]

W. Trzciński,
dawniéj **Stawski.**

Moją

Czytelnią polską,

bejmującą zawsze najnowsze i najlepsze dzieła odnośnéj literatury, polecam do łaskawego użycia. [5828]

J. Lissner,
Wilhelmowski plac No. 5.

Książki Szkólne.

Przy rozpoczęciu nowego roku szkólnego pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój bardzo wielki skład **książek szkólnych, map** itd. dla wszystkich szkół miasta i okolicy, które w nowych i antykwarskich egzemplarzach po **bardzo tanich** cenach zawsze są w zapasie. **Józef Jolowicz,**
[5818.] Rynek 74.

Donoszę niniejszem uprzejmie, że z dniem 1 października przeniosłem mój zakład materyałów piśmiennych i wszelkiego rodzaju starożytnych zabytków do domu p. Batkowskiego przy **ul. Wrocławskiéj No. 14** i licząc na życzliwość i łaskawe względy **światłéj publiczności,** mam zaszczyt pozostać z poważaniem

[5812] **J. A. Andrzejewski.**

Abonament na muzykalia pod **najkorzystniejszemi warunkami** polecają

Ed. Bote i G. Bock,

nadworny handel muzykaliów, **Poznań,** Wilhelmowska ul. **21.** [5816.]

W księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszło dzieło pod tytułem:

Prozaika

czyli

Stylistyka prozy

przez

Profes. Jana Rymarkiewicza,

doktora filozofii i nauczyciela wyższego przy król. gimnazyum ad St. Mariam Magdalenam w Poznaniu.

Wydanie trzecie, przerobione.

Cena **6** złp. [5806.]

W handlu papieru i materyałów piśmiennych przyjmują się wszelkiego rodzaju **roboty litograficzne i introligatorskie.** [58.0]

J. A. Andrzejewski,
Wrocławska ulica No. 14.

Książki szkólne,

używane w wyższych zakładach naukowych, szkołach i szkółkach W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich ma zawsze w **trwałych** oprawach na składzie księgarnia [5868.]

Mieczysława Leitgebra.
Poznań, Plac Wilhelm. 3. Hotel du Nord.

Mój skład **piśmiennych i rysunkowych materyałów** znajduje się odtąd na wstępie Podgórnej ulicy i ulicy Wrocławskiéj pod No. 22. [5863]

W. Hummel.

Kalina!!

Pismo to, poświęcone płci pięknéj, zostało znacznie ulepszoném. **Rycliny mód, krojów i gotowe formy są teraz nader starannie wykończone w formacie powiększonym.** Część literacka powiększona i ulepszona, a znani pisarze jak **J. I. Kraszewski, Ilnicka, Wilkońska, Wasilewska, Elpidon** są naszymi współpracownikami, to też liczymy na poparcie usiłowań naszych liczną prenumeratą ze strony światłéj publiczności **Cena** mimo wszelkich ulepszeń pozostaje taż sama t. j. za egzemplarz **Kaliny** bez mód 1 tal. 5 sgr., z dodatkiem mód i krojów 1 tal. 20 sgr., z modami i nutami 2 tal. 7½ sgr. ćwierćrocznie. Dla wygody mieszkańców **W. Ks. Poznańskiego i Prus** oddalismy główną agenturę pisma naszego księgarni p. **Mieczysława Leitgebra** w Poznaniu

(5869). **Redakcya „Kaliny.“**

Co dopiero wyszedł i jest w zapasie w księgarni i handlu artystycznym **J. Lissnera** (Wilhelmowski plac 5):

Klaczko Jul.: Kongres moskiewski i panslawistyczna propaganda.

Cena 10 sgr. [5827.]

Z dniem dzisiejszym przeniósłem mój

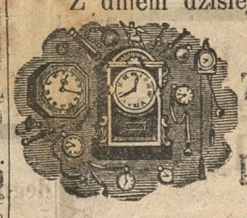

Skład

zegarków i łańcuszków

jako téż

pracownią dla **reparacyi zegarków** na

10 Wilhelmowski plac 10

naprzeciw teatru,

[5821]. **B. Dawczyński,**

i poecam przez **bezpośrednie zakupy** kompletnie asortowany skład mój **pod gwarancyą** i po **dostępnych cenach.**

Wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności donoszę niniejszém uniżenie, że dzisiaj otworzyłem **przy Wilhelmowskim placu No. 10,** naprzeciw teatru miejskiego **cukiernią** pod firmą

R. Neugebauer,

obiecując zarazem najrzetelniejszą i najskorszą usługę. Prosząc o łaskawe odwiedzanie mnie polecam się łaskawéj życzliwości.

Poznań, dnia 6 października 1867. Uniżony

Rudolf Neugebauer.

NB. Liwerant nadworny p. **Jan Hoff,** Nowa Wilhelmowska ul. 1 w Berlinie, poruczył mi skład swych wyrobów słodowych, który równocześnie jak najusilniéj polecam. (5845).

Mamy zaszczyt donieść, że naszą

księgarnią i handel muzykaliów

połączony **z wypożyczalnią muzykaliów,**

przenieśliśmy **pod No. 36 Fryderykowskiéj ulicy.**

Przy sposobności téj zwracamy raz jeszcze uwagę na naszą wypożyczalnią, która, najobficiéj asortowana, zadość czyni wszelkim żądaniom. Aby abonenci największe odnieśli korzyści, urządziliśmy abonament z premiami w ten sposób, że prócz muzykaliów także i książki i przedmioty artystyczne brać można.

[5838]. **Schlesinger i Spiro.**

Skład cygar **J. Zapałowskiego,** przy ulicy Wrocławskiéj No. 35 poleca cygara bremeńskie odleżałe od 15—40 talarów tysiąc. [5857.]

Wielkie i tanie

losowanie kapitałów,

gwarantowane przez **rząd hamburgski,** w którém ciągną się **tylko** wygrane, rozpocznie się dnia **16 października.** Udział w losowaniu **walorów państwowych, w sztukach oryginalnych,** dozwoleném jest prawnie w Królestwie pruskiém. Suma, która w powyższém losowaniu rządowém rozlosowaną będzie, wynosi

2 miliony 222,600 mark

a rozdzieloną jest na następujące większe wygrane:

225,000, 125,000, 100,000, 50,000 30,000, 20,000, 15,000, 2 razy 12,000, 2 razy 10,000, 2 razy 8000, 3 razy 6000, 3 razy 5000, 4 razy 4000, 8 razy 3000, 60 razy 2000, 6 razy 1500, 4 razy 1200, 106 razy 1000 mark.

Wygrane wypłacają się we wszystkich domach bankowych. **Oryginalne losy rządowe** (nie promesy) po 2 tal., po 1 tal., po ½ tal. polecam do tego usilnie a ponieważ udział jest **nadzwyczaj ożywiony,** przeto upraszam o rychłe nadsyłanie łask. zleceń, które akuratnie i pod najściślejszą dyskrecyą nawet do najdalszych okolic wykonane będą, za dołączeniem odnośn. pieniędzy a na życzenie i za zaliczką pocztową.

J. Dammann,
handel bankowy i wekslowy,
[5313.] **Hamburg.**

Dnia 19 października

rozpoczyna się główne i ostatnie ciągnienie 4 klasy

krol. pruskiéj loteryi rząd.

z wygranemi **150,000, 100,000, 50,000** itd., do którego losów **dla nowo wstępujących graczów**

po 77½ tal. 38⅔ tal. 19⅓ tal. 9⅝ tal. 4¹¹/₁₂ tl. 2⁹/₁₆ tal. 1⁵/₁₂ tal.

na **mocy prawnéj koncesyi** sprzedaje i rozsyła, **wszystko na drukowanych losach udziałowych, za zaliczką pocztową** lub przesłaniem pieniędzy

handel papierów krajowych

M. Meyer,

w Szczecinie

prawnie upoważniony do sprzedawania losów udziałowych do król. prusk. loteryi klasowéj.

NB. W przebiegu ostatnich loteryi padło do debitu mego **100,000 tal. 40, 000 tal., 15,000, 10,000 i 5000 tal.** [5368]

Zakład wyrobów lnianych w Poznaniu

przyjmuje zamówienia na

miechy do zboża i mąki

nadzwyczaj trwałe a tanie [5067]

Władysław Simon,
Ślusarska ulica 5.

Wielki wybór **gotowych ubiorów** u

J. Urbankiewicza,
Poznań, Wilhelmowski plac No. 43,
[5869] Gniezno, w Rynku.

Fabrykę moją **wyrobów metalowych i wodociągów** przeniosłem w Stary Rynek No. 10. [5805]

S. Ofierski,
Mosiężnik i bronzownik.

Nowości jesienne dla Panów.

Ze składu mego polecam wielki wybór gotowych eleganckich ubiorów podług **paryzkich oryginalnych modeli** po cenach najtańszych. Jesienne i zimowe paletoty od 9 tal., żakiety od 4½ tal., szlafroki z pratiné i double od 6 tal. począwszy.

Zamówienia wykonują się akuratnie w krótkim czasie.

A. Cohn,
Magazyn garderoby męzkiéj,
[5822]. **Rynek 64.**

Gdzież dostać można dobrych i mocnych parasoli? Odpowiedź: u toczkarza i fabrykanta parasoli **C. Manna,** przy Wilhelmowskiéj ulicy 7 na parterze w podwórzu.

Tamże sporządzają się także parasole i pociągają bardzo dobrze. (5835).

Handel komisyjny chmielem

Leopolda Helda w Norymberdze,

lokal handlowy i skład przy targu chmielowym, **trudni się lokowaniem chmielu na składach, kupnem i sprzedażą chmielu za mierną prowizyą. Zlecenia wykonują się szybko i rzetelnie.**

(5825.)

Handel mój nasion

znajduje się teraz przy **Rynku No. 79** na pierwszém piętrze w domu p. Oberfelta obok pałacu Działyńskich. [5786]

J. G. Levy.

Szanownéj publiczności polecam mój skład **futer każdego gatunku** jak **mufy, kołnierze, mankiety**; zamówienia każdego rodzaju jako też naprawy i odnowienie starych muf wykonują się pięknie i po dostępnych cenach.

Wilhelm Rutsch,
kuśnierz.
5835). Nowy Rynek No. 2 na 1 piętrze.

Herbata!!!

Skład czarnéj herbaty, w tym roku znacznie powiększywszy, polecam szczególnie **Pecco-Melange No. III** po 2 talary za funt. Sprzedającym z drugiéj ręki udzielam należyty rabat. [5629.]

K. Piotrowski w Bydgoszczy.

Mój dobrze asortowany skład
Herbaty Pecco i Souchong
w cenie 6, 8, 10 i 12 złp. za funt w smacznym i aromatycznym towarze polecam ku łaskawemu uwzględnieniu.

A. Wierzbicki.
Gniezno, ulica Tumska. [5854]

Uznane za bardzo cenne **cygara**

Hav. Aussch.	za tysiąc	15 tal.
Escorial	„	20 „
El Sereno	„	20 „
Morenita	„	25 „
La Real	„	30 „

poleca
E. Güttler,
[5847]. Wrocławska ulica No. 20 i Hotel Keller.

Sałaty śledziami i z rybami
(porcya $2^1/_2$ i 5 sgr.)
dekorują się pięknie i robią w każdéj ilości u
F. Fromma,
[5852] plac Sapieżyński 7.

Wilda No. 9 jest izba do wynajęcia. [5851]

Fabryka kwiatów,
Wilhelmowski plac.
Szanownym mieszkańcom miasta Poznania donoszę uniżenie, iż założyłem tu fabrykę kwiatów. Handel mój otworzony zostanie we wtorek dnia 8 m. b. Zawsze o to starać się będę, abym przy cenach najtańszych odstawiał towar najlepszy. Wszystkie nowości paryskie zakupiłem osobiście.

E. Lanz,
[5841.] Wilhelmowski plac No. 6.

Balsam
na odzięblinę.
Najlepszy środek do prędkiego usunięcia odzięblizny i gwoli zapobieżenia pryszczeniu się skóry; butelka po 5 sgr. u [5842.]
Dr. Mankiewicza aptekarza.

Dr. Loewenstein
w Świeciu w Zach. Prus.
homeopatyczny lekarz specyalny dla chorób chronicznych.
Gruntowna kuracya na drodze **listowéj.**
Lekarstwa rozsyłać można. [5707]

Instytut dla chorych na oczy.
Dr. Wurm, Wilhelmowski plac 6. [5830]

Esencya na włosy.
Najskuteczniejszy uznany środek przeciw wypadaniu włosów i celem ich konserwowania, butelka $12^1/_2$ sgr. w [5843.]
Dra Mankiewicza
aptece nadwornéj w Poznaniu.

Losy loteryjne $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$ tal., $^1/_{16}$ 4 tal., $^1/_{32}$ 2 tal. rozsyła **L. G. Ozański.** Berlin Jannowitzbrücke 2. [5778]

T. Luziński
w Poznaniu
przy ulicy Wilhelmowskiéj 13,
poleca swój starannie zaopatrzony skład
HERBATY
chińskiéj
najświeższego sprzętu, mianowicie gatunki po 5, 6, 8, 10 i 12 złp. jako istotnie smaczne. [5870].

Swieży astrach. kawior perłowy, świeże elbląskie minogi, rosyjsk. sardynki, Anchovis z Christianii, prawdziwe tell. rzepki, brunświcką kiszkę serwelatową i truflowo wątrobianą, bajońskie szynki, sér Roquefort, Chester, edamski, newszatelski i holend. swietankowy, nowe warzywa w puszkach jak ***petits pois, haricots verts, asperges*** itd. poleca
Jakób Appel,
[5862] Wilhelmowska ul. 9.

Petroleum
prima, jasne jak woda, rafinowane, poleca **tanio, tanio** tak w oryginalnych beczkach jak pojedyńczo
Izydor Busch.
[5850] Plac Sapieżyński No. 2.

Herbatę
z ostatniego żniwa odebrałem i polecam funt po 6, 8, 9, 10 i 12 złp. Gatunki te starannie przezemnie wybrane zadowolnią zupełnie Szanownych odbiorców. (5805.)
J. N. Leitgeber.

Nasz skład cygar
jak najobficiéj jest zaopatrzony we wszelkie gatunki od 6 tal. za tysiąc począwszy,
Jako szczególnie cenne polecamy **z bremeńskich i hamburgskich cygar:**

Ciato de Orion	à	1	tal. za	100 sztuk.
Patria, Reg. reina	„	$1^1/_4$	„ „	„
Antonio Munoz	„	$1^1/_2$	„ „	„
Morenita	„	$1^2/_3$	„ „	„
Flor de Tabacos	„	2	„ „	„
Villa Clara	„	$2^1/_2$	„ „	„
Patria Med. Regalia	„	3	„ „	„
Paulina Londres	„	$3^1/_2$	„ „	„
Perfecta, Conelletas	„	4	„ „	„
Z mark importowanych:				
Luisa Miller, Londres	„	4	„ „	„
Relampago dto	„	$4^1/_2$	„ „	„
Flor de Tabacos, Conchas	„	5	„ „	„
Rivera grand. Londres, 1864	„	$5^1/_2$	„ „	„
El globo dto 1864	„	6	„ „	„ i t. d.

Próbami chętnie służymy, **zamieniamy także niepodobające się już kupione cygara każdego czasu na inne.**
Tytunie tureckie we wszystkich gatunkach, cygarety z fabryki **Laferme** są zawsze w zapasie.

J. D. Katz i Syn,
[5837]. Wilhelmowska ulica 8.

Poznań w październiku 1867.
Niniejszém mam zaszczyt donieść uniżenie, że w mieście tutejszém przy **Wilhelmowskiéj ul. 26,** w nowo urządzonym lokalu handlowym założyłam **magazyn najpiękniejszych strojów damskich** wraz **z fabryką eleganckiéj garderoby dla dzieci,** i że takowy dnia 10 bm. otworzę. Bezpośrednie osobiste zakupy pozwalają mi dostarczać najnowsze przedmioty paryzkie i berlińskie i dla tego polecam przedsięwzięcie moje życzliwości szanownéj publiczności pod zaręczeniem najtańszych cen i największéj rzetelności. (5768).

R. z Lichtów Schwerin.

Rury cementowe i ***asfaltowe*** 6, 9 i 12" średnicy na upustki lub mostki, jako też ***rurki do drenowania*** rozmaitéj wielkości poleca (5747).

A. Krzyżanowski.

Niniejszém pozwalam sobie donieść uniżenie wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności, iż osiadłem tu w miejscu
przy Piaskowéj ul. No. 6,
jako garncarz i że tamże mam
skład pieców każdego gatunku,
i upraszam zarazem o łaskawe uwzględnienie w razie potrzeby, obiecując pod gwarancyą przy rzetelnéj usłudze doskonałą robotę.

Wilhelm Heinze,
[5728]. garncarz Berlina.

Zamówienia ***liter metalowych i szklannych*** do firm z fabryki **C. Heckert w Berlinie** przyjmuje i wykonuje po cenach fabrycznych
F. Adolf Schumann,
(5734). Wilhelmowski plac No. 3.

Zielonogórskie winogrona,
funt brutto 3 sgr.,
Owoc suszony: śliwki $3^1/_2$ sgr., obrane i bez pestek 7 sgr., **gruszki** $2^1/_2$ sgr. i 3 sgr., obrane 6^1, sgr., **jabłka** 5 sgr., obrane $7^1/_2$ sgr.
Powidła śliwkowe $3^1/_2$ sgr., **do krajania** 5 sgr. za funt. **Orzechy włoskie** $2^1/_2$—3 sgr. za kopę.
Wszystko franko z opakowaniem, rozsyła akuratnie za przesłaniem pieniędzy
Gustaw Sander
[5741]. w Zielonogórze (Grünberg) w Szląsku.

Sławny **biały syrop piersiowy** G. A. W. Mayera do nabycia w Poznaniu u
Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.
Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 1.
J. N. Leitgeber, Wielkie Garbary No. 16.
zaś na prowincyi [909]

Międzychód, Jul. Börner.	**Łobżenica,** C. A. Lubenau.
Bydgoszcz, Rud. Regenburg.	**Międzyrzecz,** A. F. Gross i Sp.
Czempin, Gustaw Grun.	**Miłosław,** F. Stein.
Czarnków, L. Wruk.	**Mosina,** Glückmann wdowa.
Dolsk, Szymon Feig.	**Nowy Tomyśl,** Ernest Tepper.
Kcynia, S. Hirschberg.	**Nakło,** Fr. Lebinsky.
Wieleń, H. F. Bodin.	**Ostrów,** Herm. Gutsche.
Wschowa, Aug. Cleemann.	**Pleszew,** J. Joachim.
Gniewkowo, Ludwik Wolff.	**Pon ec,** J. S. Rothert.
Gołańcza, M. Wolff.	**Piła,** A. Herz.
Grodzisk, C. R. Mützel.	**Rawicz,** W. Schoepke.
Gurzno, Jakób Munter.	**Rogoźno,** A. Busse.
Gniezno, Sam. Pulwermacher.	**Samocin,** F. E. Gartzke.
Jaraczewo, M. Littmann.	**Szamotuły,** Jul. Peyser.
Jarocin, M. Littmann.	**Śmigiel,** C. E. Nitsche.
Inowrocław, Aptekarz Gust. Gnoth.	**Śrem,** Emil Siewerth.
Kempno, Herm. Schelenz.	**Strzelno,** J. Kuttner.
Krotoszyn, H. Lewy.	**Skoki,** A. Breuning.
Kurnik, J. F. E. Krause.	**Skwierzyna,** Cohna księgarnia.
Leszno, J. G. Schube t.	**Trzemeszno,** G. Olawsky.
Leszno, J. K. v. Putiatycki.	**Wągrowiec** Ed. Kremp.
	Września, Wolff Sieburth.

Kuropatwy, przepiórki, słomki kupują każdego czasu
Kurnatowski i Sp.,
[5794]. przy Wilhelmowskim placu.

Sprzedaż tryków
w Dzięczynie p. Bojanowem
rozpoczyna się ***dnia 15 października.*** Sprzedanych będzie: 150 Negretów i 30 tryków dających czesankę.
[5861]. **R. Goeppner.**

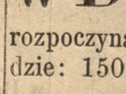

W Brylewie p. Lesznem
sprzedaż baranów
„Negretti" — rozpoczyna się ***15 października.*** Poczta do i z Leszna, tędy przechodząca, przyłącza się do pociągów kolei żelaznéj. Za poprzedniém zamówieniem konie czekają za pocztą.
[5792]. **H. Szczawiński.**

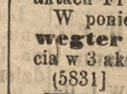

Za dziczyznę
płaci najwyższe ceny
Izydor Busch,
[5849]. przy Sapieżyńskim placu No. 2

R. F. Daubitza gorżka wódka żołądkowa
(Magenbitter).
Na rzecz monopolu sprzedaży detalicznéj uprzywilejowanych właścicieli aptek zakazano „likier ziołowy" R. F. Daubitza na mocy potępiającego wyroku berlińskiego Kammergerichtu, ignorując wyrok uniewiniający trybunału! — likier „Daubitz" nawet bez wyroku sądowego jedynie na mocy zapatrywania się władzy administracyjnéj. — Jestem tedy w położeniu, iż muszę publiczności polecić niniejszém trzeci fabrykat likierowy i to **gorżką wódkę żołądkową R. F. Daubitza.**
Ponieważ publiczność wie ostatecznie, co ma sądzić o moich fabrykatach likierowych, przeto potrzebuję jéj tylko zaręczyć, że moja gorżka wódka żołądkowa pod względem błogich skutków nie ustępuje żadnéj z wielu wódek żołądkowych, które się w obiegu znajdują, lecz że je przeciwnie o wiele przewyższa.
Tymczasem proszę się przekonać o dobroci i skuteczności jego przez stósowne użycie, **gorżka** zaś **wódka żołądkowa R. F. Daubitza** jest w zapasie we wszystkich składach, które dotąd sprzedawały mój „likier ziołowy" i mój likier „Daubitz"
[5813.] **R. F. Daubitz.**

Restitutions-Fluid.
Kto sobie życzy mieć takowy **niefarbowany,** raczy się zgłosić do Składu płócien i bielizny w Poznaniu u pana
M. J. Kamieńskiego,
Wilhelmowska ul. 18
K. Simon, wynalazca Fluidu restytucyjnego i opartéj na nim metody leczenia. [5834]

Ogłoszenia gospodarskie itd

Ogrodowy, kawaler, Polak, biegły w swym zawodzie, znajdzie miejsce w Pawłowie p. Skokami. Reflektujący raczą się zgłosić w Poznaniu na II piętro w domu Dra Mateckiego. Tylko osobiste przedstawienia będą uwzględnione. (5757).

Gospodarstwo wiejskie,
o $^1/_2$ mili od Poznania odległe, nad szosą, obejmujące 88 mergów, po większéj części gruntu pierwszéj klasy, z domem mieszkalnym, zupełnie nową stodołą i nowemi stajniami, z inwentarzem, tegorocznem żniwem i wysiewem oziminém jest pod najkorzystniejszemi warunkami natychmiast do sprzedania.
Bliższe szczegóły u **E. Brühla,** Wroniecka ul. 4 w składzie. [5858.]

Panom właścicielom **dóbr i gorzelni** polecamy pod gwarancyą stemplowane normalne alkoholometry jak najdokładniejsze, tudzież barometry, termometry zacierowe, sacharometry, probierze do kwasu zacierowego, probierze kartofli, wszystkie w ogóle instrumenta dla browarów i gorzelni. Ceny dostępne. Zamiejscowe zamówienia najakuratniéj. [5844]
Bracia POHL, optycy,
w Poznaniu przy ul. Wilhelmowskiéj 9, w Wrocławiu przy ul. Świdnickiéj 38.

Posiadłość w mieście Rogoźnie, z około 100 mórg dobréj ziemi się składającą, jest pod korzystnemi warunkami do nabycia. Bliższa wiadomość udzieli się listownie pod adr. **F. S.** poste restante **Mokro.** (5859)

Dla gorzelni.
Mam zakupić znaczną ilość okowity i płacę codziennie ile możności najwyższe ceny.
Edward Mamroth,
kantor: Poznań, Fryderykowska ul. 20, I piętro.
[5833].

Aukcya koni.
W **poniedziałek dnia 7 października** przed południem o **11½ godz.** sprzedawać będę publicznie na **Działowym placu** najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę **dwa dobrze ujeżdżone konie** wojs owe, jako też **dwa małe węgorskie konie i kocz.**
Rychlewski,
(5772) król. komisarz aukcyjny.

100 skopów i **3 wieprze** potuczone ma na sprzedaż Dominium **Gogolewo** pod **Książem.** (5800.)

Tryki Rambouillet-merynosy są i w bieżącéj jesieni w pewnéj liczbie u mnie do sprzedania. Celem chowu jest w pierwszéj linii obok jak najsilniejszéj, twardéj konstytucyi i łatwego wyżywienia odznaczająca się wielkość ciała. Przy odpowiednich maciorkach wełna staje się długą ale ile można szlachetną.
Bogdanowo pod Obornikami.
[5651.] **N. M. Witt.**

Teatr miejski w Poznaniu.
W niedzielę, dnia 6 października. **Der Freischütz.** Opera romantyczna w 3 aktach Fr. Kind'a. Muzyka C. M. Webera.
W poniedziałek po raz drugi: **Aus bewegter Zeit.** Humorystyczny obraz życia w 3 aktach Emila Pohla. Muzyka Lang'a.
[5831] **Dyrekcya.**

Ku łaskawemu uwzględnieniu!
Salon karawanowy
zostanie otworzony dopiero we **wtorek dnia 8 października.** [5864]
G. Tiets.

Eleganckie
lornety
polecają po bardzo tanich cenach **Bracia Pohl,**
[5853]. optycy w Poznaniu.

Na obecną porę
odebraliśmy znaczny zapas wyrobów sukiennych na paletoty, pantaliony i kompletne ubiory i polecamy takowe Szanownéj Publiczności do łaskawego uwzględnienia. (5533).
M. Laskowski i Felerowicz.

!!! Przeniesienie handlu !!!
Z dniem dzisiejszym przenoszę **handel mój galanteryjny i materyałów piśmiennych i pracownią introligatorską** do
domu Kluga przy Wrocławskiéj No. 3.
[5711]. **C. W. Kohlschütter.**

Bydgoszcz, dnia 1 października 1867.
Szanownéj Publiczności mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiéj, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem tu w **Bydgoszczy**
Dom komisowy.
Oparty na rozgałęzionych stósunkach i znajomości fachowéj, polecam się **Szanownemu Obywatelstwu** do załatwiania wszelkich interesów handlowych i komisowych, zapewniając zarazem, iż położonemu we mnie zaufaniu zawsze będę umiał odpowiedzieć.
Julian Reichstein,
w Bydgoszczy,
[5816]. Szwederowo L. 379 E. (w domu p. Hege handel mebli).

Niniejszém mam zaszczyt donieść, że z dniem 1 października roku bież. otworzyłem tu w ***Toruniu,*** ulica Szeroka No. 446,
Handel towarów bławatnych, płótna i bielizny
pod firmą
L. Bułakowski.
Polecając to przedsięwzięcie łaskawym względom, nadmieniam, iż tak doborem towaru, jako też rzetelną i skorą usługą starać się będę zaufaniu we mnie położonemu godnie odpowiedzieć.
Toruń, 1 października 1867.
Leon Bułakowski,
[5745]. 446 ul. Szeroka 446.

Najnowsze materye na obecną porę
jako też **okrycia** w wielkim doborze odebrał
Handel towarów modnych
W. Kukulińskiego i Spółki
w Poznaniu.
[5490.]

Paletoty wełniane i aksamitne, płaszcze, pokrycia na futra, kaftaniki, burnusy, suknie gotowe, długie i krótkie najświeższych krojow i t. d., oraz wyroby na suknie odebrał i poleca
F. Bogusławski,
[5832]. **przy ulicy Wilhelmowskiéj No. 13.**

Zakupione osobiście podczas mojéj podróży handlowéj i w Paryżu **nowości** na sezon jesienny i zimowy nadeszły już wszystkie i polecam takowe **po najtańszych cenach** do łaskawego uwzględnienia.
[5653].
W. Tunmann,
Marchand tailleur.
Poznań
55. Rynek **55.**

Przesyłka jesienna szlachetnych win gabinetowych, wypłata po rzetelnéj odstawie.
Franko Berlin, ze wszystkiém i przy równéj odległości. Nie każę podróżować, przeto odbiorcy moi zyskują 25 procent.

1857 Johannisberger Schlosslage	ankier tal. 27.	1839 i 1861 Johannisberger	ankier tal. 24.
1857 Rüdesheimer Hinterhäuser	„ „ 19.	1857 Liebfrauenmilch	„ „ 15.
1839 Marcobrunner	„ „ 17.	1857 i 1861 Assmannshäuser Roth	„ „ 17.
1811 Rüdesheimer	tuzin butelek „ 10.	1842 i 1862 Hochheimer	„ „ 17

W 45 butelkach odstawione 2 tal. droższe nad ceny ankrowe. Ceny stałe aż do końca 1868 r.
Prima szampańskie z Johannisbergskiego z 1858 r. $1^1/_6$ tal., lepsze niż francuskie.
Najdelikatniejsze Bordeaux, Château Lafitte sgr. 20, Château Margeaux i Bordeaux, Medoc 14 sgr. butelka.

1861 Josephhöfer Bruch, Mosel	ankier tal. 16.	1865 Graacher Ausbruch	tal. 12.
1857 Tokajskie, złotawe, słodkie	12 butelek „ $6^1/_2$	1862 Tokajskie, czerwone, słodkie, wytrawne	12 butelek „ 6.

Szlachta, znakomite domy, urzędnicy płacą po odbiorze. Panów zamawiających bez poleceń proszę o przesyłkę pieniędzy lub zezwolenie do wzięcia zaliczki pocztowéj. Ślubując honorowe usługi, płacę wynagrodzenie, gdzie jest żądaném i polecam się usilnie lubownikom szlachetnych win. Ceny stałe aż do 1868 r.
Mühlheim n. R., 1867.
Handel hurtowy win reńskich,
J. G. Niedenhoff. [5479.]

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.